

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przejsć Rubikon!!

Dzisiaj wszyscy w Polsce mówią o potrzebie jedności i zgody w narodzie. Wołanie o jedność i zgodę, o skupienie w jedno ognisko, wszystkich sił narodowych jest na wszystkich ustach. Nie dawno postulat ten wypowiedział czło-wiek, który bezsprzecznie jest dzisiaj największym w Polsce autorytetem — Mówił o tem gen. Rydz — Smigły na zjeździe Legionistów.

Rozbicie wewnętrzne, rozbicie ideo-we, które jest u nas, jest zupełnie bez przykładne. Wszyscy rozumieją, że tak daleko być nie może, że to się musi zmie-nić. Wniosek ten jest następstwem le-keji poglądowej, jaką nam dały państ-wa totalne. Zrozumieliśmy w czym leży siła tych państw. Sąsiedzi nasi nie dla tego są silni, że ich państwa obejmują duże terytoria i nie dlatego, że mają wiele bogactw naturalnych, ani wresz-cie dlatego, że mają rozbudowany prze-mysł, aktywny bilans i t. p. Siłą tych państw jest jedność i preżność ideowa społeczeństw. Maksymalne napięcie ide-owe, gorąca wiara w swoje posłannict-wo i całkowita jedność duchowa — o to są elementy istotnej siły tych państw. Dzisiaj to już wszyscy rozumieją. Stąd powszechne wołanie o skupienie sił na rodowych.

Ale pomiędzy rozumieć i realizować jest duży dystans. Teza jest bezsprzecz-na, ale brak jej kształtów realnych. Bra-kuje kropki nad „i“. Jest to absolutnie najważniejszy problem państwowy, moż-na powiedzieć śmiało, że to jest sprawa naszego być, albo nie być.

Omawiając to zagadnienie, szukając dróg do najważniejszego celu — do celu jedności narodowej, trzeba od razu na początku zrobić zasadnicze zastrzeżenie. Droga do jedności narodowej nie jest paktowanie między grupami i partjami. Pakty i konszachty między partjami nie prowadzą do tego celu. — A zresztą, nie ma z kim paktować. Kandydaci do pak-tów owszem są. Ci kandydaci to partje polityczne starego autoramentu, partje przedmajowe. — Ale każde dziecko wie przecież doskonale, że partje przedmajo-wego autoramentu nie stanowią żadnej siły, że są to przytulki polityczne. Jed-ność narodową osiąga się nie przez kom-promisy.

Jest tylko jedna droga do jedności narodowej. Tą drogą jest opromienie nie, porwanie narodu jedną wielką idea-ą. Tylko wielka dynamiczna idea może dać narodowi jedność i siłę duchową.

W każdym żywym i twórczym naro-dzie żyje w głębi tęsknota do wielkiej idei. Tęsknota taka jest często niewido-czna, nawet nieświadomiona, ale nur-tuje wewnętrzne życie narodu i źród-łem jest wszystkich wielkich porywów. Każdy prawdziwie wielki naród ma głód idei.

W ustrojach demo-liberalnych pier-wsze miejsce zajmuje najczęściej dema-gogja i frazes. Stąd teza, że masy nie są zdolne do zrozumienia i do przyjęcia wielkiej idei, że masom trzeba frazesu — panem et circenses. Już w tem uję-ciu jest część prawdy. Demagogja, to tak jak każdy pasożyt, legnie się wszędzie, gdzie jest słabość. Ustroje demo-liberal-ne są najłatwiejszym, najponętniejszym żerowiskiem i trzeba tak kulturalnych i tak wyrobionych narodów, jak Anglja czy Szwecja, by ustroj liberalizmu poli-tycznego nie przerodził się w demagog-ję. Ale pomimo tych skłonności do upad-ku żyje w masach głód wielkiej idei. Dowodem tego jest fakt, że masy w wie-lu państwach zdradziły demo-liberalizm

na rzecz ustrojów autorytatywnych. Sympatje mas dla ustrojów autorytatyw-nych to właśnie przejaw owego głodu idei. — Ludzie chcą być rządzeni w imię i dla celów wielkiej idei. Dlatego o bywale łatwo rezygnują z wielu praw politycznych, aby mogła nad nimi za-triumfować idea.

Ale musi to być idea prawdziwie wielka. — Frazes nie wystarczy. Pod tym względem masy nie dadzą się oszu-kać.

Jest we wszystkich społeczeństwach jakiś instynkt, jakiś zmysł wewnętrzny, który z niezawodną pewnością pozwoli odróżnić ziarna od plew. Było wielu komediantów, którzy usiłowali rządzić autorytatywnie żonglując frazesem. (Np. Alfons XIII). Masy nie dały się oszukać. Tylko prawdziwie wielka idea jest zdolna zjednoczyć naród.

Powiedzieliśmy, że u nas zjednocze-nie narodowe jest koniecznością. Musi-my położyć kres rozbiciu, musimy sku-pić siły. — Zobaczmy jakie są możliwo-ści osiągnięcia tego celu i jakie drogi ku temu prowadzą. Postaramy się wyjaś-nić zasadnicze elementy, które w Pols-ce warunkują zjednoczenie ideowe na-rodowe.

Element pierwszy — rządy autoryta-tywne.

W naszych warunkach, przy naszej swarliwości, niestałości i przy skłonno-ściach do historyzowania tylko jedynie rządy autorytatywne mogą zapewnić zgodę narodową i stabilizację stosun-ków. — Ustrój demo-liberalny, gdzie ka-żdy ma swobodę działania i organizowa-nia, gdzie obok faszystów działają komuniści prowadzi do zupełnego rozbi-cia i chaosu. Jest zresztą czemś przeję-ciwem, dopóki prądy skrajne nie nabie-rą siły i nie przesądzą dalszych jego lo-sów. Przykładów takich mamy dookoła aż nadto wiele. Dlatego jest pewne, że u nas w Polsce powrót do stosunków przedmajowych, prowadziłby do zupeł-nego rozbicia. Rozbicie to byłoby jesz-cze gorsze od stanu dzisiejszego, bo oz-naczałoby zupełne rozproszkowanie spo-łeczeństwa.

Element drugi — element zasadni-czy: wielka idea.

Ideji nie można wymyślić, nie moż-na skomponować. Tu niema miejsca na fantazjowanie. Wielu jest cudotwórców i magików, którzy chętnie komponują programy i ideologie, ale to wszystko musi się skończyć w koszu.

Mln. Eden szuka porozumienia z Włochami

LONDYN, (Pat). Podczas gdy na u-licach Londynu tłumy wiwatowały na cześć Haile Selassie, mln. Eden odbył dłuższe rozmowy z ambasadorem Włoch Grandim, następnie zaś przyjął przybyłego dzisiaj z Paryża ambasadora francuskiego Corbina. Jakkolwiek Fore-ign Office odmawia wszelkich komenta-ryzy na temat prowadzonej pomiędzy Grandim a Edenem rozmowy, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że za kulisa-mi toczy się pewna dyplomatyczna wy-miana zdań, usiłująca doprowadzić do porozumienia między Rzymem a Lon-dynem.

W kołach politycznych panuje prze-konanie, że W. Brytania gotowa byłaby

Jeśli niema geniusza, który mógłby natchnąć naród zupełnie nowymi my-słami, to się idei narodowej nie wykon-cypuje przy biurku. — To trudno i dar-mo! — Ale idea taka żyje w duszy każ-dego narodu, leży w jego trzewiach. Stamtąd ją trzeba brać i tylko stamtąd. Widzimy, że wielką ideę dali narodom ci ludzie, którzy najlepiej umieli się wczuć w rytm serca swojego społeczeń-stwa. Trzeba tę ideę wyczytać z przesz-łości historycznej narodu i wyczuć i tęsk-nąć, jakie w narodzie tym nurtują. Trzeba jej szukać w najgłębszych podło-żach kultury narodowej. Idea narodowa — to wszystko wielkie i twórcze, co nur-towało i nurtuje w narodzie. — Trzeba to umieć widzieć. — Oczywiście nie do-każaj tej sztuki daltoniści polityczni. A tych jest wszędzie wiele.

Kto w Polsce ma oczy i uszy otwar-te, kto umie widzieć i słuchać i dla ko-go nasza przeszłość historyczna nie jest tabula rasa, ten wie, ten czuje czem jest idea Polski.

Tej sprawy nie da się omówić w jed-nym artykule. Ale chcemy wskazać na główne nurty, które dziś tak bardzo są wyraźne i uwypuklić te prawdy, które szczególnie jasno uderzają w naszej tra-dycji historycznej.

Trzeba być albo zupełnym daltonistą politycznym, albo człowiekiem złej woli by nie widzieć olbrzymiego głodu abso-lutnej bezkompromisowej tężyzny mo-ralnej, który dzisiaj całą polską młodzież przepaja. Dowód — pielgrzymka często-chowska.

„Kurjer Wileński“ napisał, że w eza-sie pielgrzymki były nadużycia. To pra-wda! Usiłowano dyskutować pielgrzym-kę dla celów politycznych i tośmy napię-triwali. Ale sam fakt, że do Często-chowy udało się 17.000 akademików jak-że jest wymowny jakże znamienny.

W młodym pokoleniu polskim żyje gorące pragnienie absolutnej bezkom-promisowej moralności. Dziś pragnie-niem całego narodu jest heroiczna posta-wa moralna. Młode pokolenie żywi wstręt i nienawiść do wszelkiego t. zw. liberalizmu moralnego, będącego pro-duktem materialistycznego indywiduali-zmu. Kto dzisiaj apostołuje egoistyczne zasady liberalizmu moralnego jest albo daltonistą, albo mąciwodą. — To zresz-tą syzyfowa dźbanina. — Ktokolwiek w Polsce myśli kategorjami dalekosiężne-mi, musi to wziąć pod uwagę. Heroicz-na postawa moralna. Bezkompromiso-

we, absolutne zasady moralności indy-widualnej i społecznej to dziś najważniej-szy motyw ideowy, żyjący w duszy na-rodu.

Tęsknoty do urzeczywistniania, ucie-leśniania ideałów chrześcijańskich. Znow powołamy się na przykład z piel-grzymką częstochowską. — Te pragnie-nia nawiązują do wielu prądów, które w przeszłości pociągały i zapalały nasz na-ród. — Widzieliśmy w historii tak wie-le usiowań, by dać Polsce ideał polity-czny, będący ucieleśnieniem zasad chře-ścijańskich (np. mesjanizm, postawa ideowa konfederatów barskich, służby Jana Kazimierza itp.). — Ten nurt dzi-siaj tak przemożny jest odnowieniem się prądu, który przez wszystkie czasy żył w naszym narodzie. Brak tutaj miej-sca na dłuższe na ten temat wywody.

Dotąd nie zrodziła się własna wielka myśl polityczna. Młodzi entuzjazmują się obcymi wzorami, ze Wschodu i z Za-chodu. — Myśl taka jednak daje się wy-czytać z kart naszej przeszłości. Swoisty imperjalizm Polski. Imperjalizm inny, odmienny niż większości narodów euro-pejskich. — Imperjalizm, któremu obca jest wszelka zabobność i zachłanność. — Imperjalizm bezkrwawy, pokojowy i twórczy. — Pragnienie organizowania i podnoszenia narodów zacofanych. Pra-gnienie oddziaływania kulturalnego. — To co się określa skrótem: Idea Jagiel-łowska. — Przeszczerzenie tych akor-dów przeszłości do dzisiejszej rzeczywisto-ści politycznej, sprecyzowanie ich i realizowanie jest wielkim zadaniem i-dącego pokolenia.

Trzeci element zjednoczenia narodo-wego to — państwo ideowe.

Używamy nowego terminu na okreś-lenie państwa, które uznaje u siebie jed-ną naczelną, panującą ideę. Pisaliśmy o tem wyżej. Doświadczenie wykazało, jakie są twórcze i pozytywne elementy państwa totalnego. Przedewszystkiem to że państwa te hołdują idei że są jej oddane na służbę.

Państwo demo-liberalne, państwo ide-owe bezbarwne nie jest w stanie wydo-być ze społeczeństwa zbiorowego hero-izmu, koniecznego dla przezwyciężenia trudności, które dziś życie nasuwa. Pań-stwo, które jest neutralne wobec walk-prądów ideowych, jest już przecztykiem.

Państwo, które jednakowo fraktuje zło i dobro, jednakowo się odnosi do prądów pozytywnych i destrukcyjnych, takie państwo nie może być formą zjed-noczonego i zorganizowanego narodu.

Idea naczelną winna zapanować nad całym życiem państwem. Wszystko dla niej. Nic, co się jej sprzeciwia, co z nią koliduje. Cały aparat państwowy od-dać na usługę tej idei. Przepoić nią wszy-skie dziedziny życia politycznego, wszystko nią naświetlić.

Pokorna służba tej idei zjednoczy rządzących i rządzonych. — Tylko w ta-kich warunkach wytworzy się więz pra-wdziwie jednocząca i zniknąca może po-dział na rządzących i rządzonych. Tylko państwo ideowe gwarantuje pełną inte-gralną suwerenność narodu. Pełną suwe-renność narodu wtedy się realizuje, gdy wszyscy od dołu do góry stają się robot-nikami jednej wyraźnie zarysowanej idei.

Zjednoczenie narodowe jest w Polsce palącą koniecznością — to sprawa bez-sporna. — Teza ta prosi o wnioski. — Trzeba postawić kropkę nad „i“. — Czas przejsć Rubikon jedności naro-dowej.

Stanisław Stomma.

Prezydent Mościcki

Na akademii ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, która się odbyła wczoraj w USB. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz wygłosił następujące przemówienie:

Panie Wojewodo, Excellence, Dostojne Zgromadzenie.

W dniu 1 czerwca b. r. minęło 10 lat od chwili gdy Zgromadzenie Narodowe powierzyło godność Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu. Stało się to w okolicznościach następujących. W dniu 31 maja 1926 r. wybrany został na Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Józef Piłsudski, wyboru jednak nie przyjął, wskazując jednocześnie na prof. Ignacego Mościckiego jako na swego kandydata i zalecając tym członkom Zgromadzenia Narodowego, którzy oddali na Niego swe głosy, aby w powtórnym głosowaniu powierzyli godność Prezydenta Rzeczypospolitej, temu właśnie kandydatowi. Woli Marszałka stało się zadaniem. W dniu następnym wybranym został prof. Mościcki, który na ogólną ilość ważnych głosów 480, przy absolutnej większości 242, otrzymał 281 głosów.

W dniu 1 czerwca już po wyborze na Prezydenta Marszałek Piłsudski w wywiadzie prasowym powiedział, o Dostojnym Elekcje między innymi co następuje: „Znam prof. Mościckiego od bardzo dawna i nieraz w mem życiu, podróżując po świecie, zawadziłem o niezwykle gościnną i serdeczną jego dom. Przysięgam mi jest zaznaczyć, iż w mem towarzyszeniu nieraz życiu dom pp. Mościckich był dla mnie jednym z przyjemnych odcznięć, które tem mi jest droższem we wspomnieniach, że wewnętrzna wysoka kultura gospodarza nabyta przez wychowanie w prawie jednakowych ze mną warunkach, przypominała mi nieraz stracone już wówczas dla mnie życie w rodzinnem cieple. Prof. Mościcki ciężko pracował nie tylko na utrzymanie swojej rodziny na emigracji, lecz również dla tej wielkiej sprawy, jaką posiada zarówno w nauce jak i w dziedzinie wielkiej techniki.

Poznałem go w Londynie. Widywałem go bardzo często w Szwajcarii, gdzie pracował na uniwersytecie we Fryburku uzyskując renowację szczególnie mi zawsze uderzała w p. Mościckiego jednego z największych wynalazców, jakich ma świat w dziedzinie elektrotechniki i chemii. Pragnę zaznaczyć że jedna specjalna cecha szczególnie mi zawsze uderzała w p. Mościckiego. Przy ogromnej pracy nad swymi pomysłami do ich urzeczywistnienia szedł drogą konstruowania nowych zupełnie wynalazków, jako środków do wykonania głównego pomysłu. Śmiało się często, twierdząc iż nieraz te pomocienice, że tak powiem wynalazki okazywały się znacznie zyskowniejszymi i łatwiejszymi do zastosowania, niż pomysły główne, które wymagały dłuższej pracy i tak, jak gdyby uciekały od niego gdzieś w dłuższą przestrzeń. Oburzał się zawsze wtedy, iż musi się zajmować rzeczą mniejszą dla niego wagi, gdyż to mu się udaje a jednocześnie przeskakując w głównej pracy.

Ta miła prawda o metodzie wielkich prac i mecie tworzenia łączy bardzo ściśle ludzi jednakowego może w tej mierze charakteru. Dla tego też przypuszczam, nieraz w przeszłości lat wiek mi było porozumieć się z prof. Ignacym Mościckim, niż z wielu innymi kolegami życia i współtowarzyszami pracy. Umysł taki, jak prof. Mościckiego nie daje się nigdy wepchnąć w ramy doktryn, a specjalnie nie uda się nigdy zamknąć takiej duszy w ramki maluczkich doktrynek, ciasnych formulek i jeszcze ciasniejszych prawidełek, jakimi ludzie tak chętnie krepują i siebie i tych, którzy muszą pracować nad większymi zagadnieniami.

Prof. Mościcki jest wybitnym technikiem. Ma więc metody ujęcia każdej rzeczy, nad którą pracuje technicznie. Gdym zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej, myślałem o innych kandydatach, dobieierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokim napięciu tego co jest honorem i godnością osobliście nieznoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieieranymi w myśli ludźmi przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad

momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę. Sądzę bowiem iż Ojczyźnie na szę brak jest w pracy państwowej dobrych techników tej pracy, specjalnie gdy idzie o większe sprawy, o wykrycie błędów, w olbrzymiej maszynie państwowej będącej w biegu...“.

Sądzę że przypomnienie społeczeństwu tych słów Marszałka Józefa Piłsudskiego to najlepszy hołd złożony w dzisiejszym dniu uroczystym Dostojnemu Jubilatowi. Genjalna intuicja i głęboka znajomość ludzi i tym razem nie za wiodła Marszałka Józefa Piłsudskiego. W latach dalszej wytrzonej pracy państwowej obaj Mężowie postrafił tak samo jak dawniej, łatwo się porozumiewać ze sobą, nie krepując siebie nawzajem w wielkiej pracy dla Polski.

To też gdy w roku 1933 upłynęło pierwsze siedmiolate rządów Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Zgromadzenie Narodowe niewątpliwie kierując się Wolą Marszałka Józefa Piłsudskiego, obdarzyło go tą godnością powtórnie, wyrażając Mu tem najwyższe uznanie i najgorętszą wdzięczność za Jego niezmordowaną pracę dla Polski.

W roku 1934 obchodziła nauka polska 30 lecie pracy naukowej Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Uczczono w Nim wówczas Wielkiego Uczzonego, Badacza i Wynalazcę, który swą wiedzę, talent i zamiłowanie złożył w ofiarę Polsce, budując wiarę w jej siły twórcze wśród swoich i obcych. Nie będę więc mówił dzisiaj o tej stronie działalności Prezydenta Ignacego Mościckiego. Pragnę tu powiedzieć słów garę o Nim, wyłącznie jako Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

I przedewszystkiem pragnąłbym złożyć Mu w dniu dzisiejszym Hołd, jako najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych Państwa. Jeżeli w przeciągu lat dzieleciu Marszałek Józef Piłsudski stworzył z Armii Polskiej, jedną z najlepszych armij w Europie, jeżeli dziś spadkobierca Jego sławy i miłości Narodu generał Edward Rydz-Śmigły dostosowuje ją do zmienionych warunków i okoliczności, to ogromną w tem za sługę ponosi Prezydent Ignacy Mościcki.

Pragnę stwierdzić i przypomnieć, iż pierwszym aktem ustawodawczym po uchwaleniu

Ustawy z dnia 1 sierpnia 1926 r., zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję Rzeczypospolitej z dnia 17 marca, oraz Ustawy z tegoż daty o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, było Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wydane w historycznym dniu 6 sierpnia roku 1926 o wydawaniu dekretów w zakresie najwyższego zwierzchnictwa Sił Zbrojnych Państwa, oraz wydany na jego podstawie tegoż dnia dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnymi w czasie pokoju i o ustanowieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, dekretu, który stworzył normy prawne, w których Marszałek Józef Piłsudski w najściślejszej współpracy z Panem Prezydentem Mościckim mogli rozpocząć swą pracę nad wojskiem. Dekret który obowiązywał do dnia 12 maja 1936 r., gdy został wydany nowy, który w zmienionych warunkach umożliwił generałowi Rydzowi Śmigłemu dalszą pracę nad dumą i umiłowaniem Narodu, Jego armją narodową. Już to jedno wystarcza by zapewnić Panu Prezydentowi dożgonną miłość i wdzięczność całej Polski.

Ale Pan Prezydent Rzeczypospolitej dźwierz w swych rękach również najwyższe kierownictwo polskiej polityki zagranicznej. I na tem polu swej pracy państwowej, Prezydent Ignacy Mościcki potrafił najściślej współpracować z Marszałkiem Józefem Piłsudskim oraz obu Jego najbliższymi współpracownikami ministrami Augustem Zaleskim i Józefem Beckiem. Ten olbrzymi wzrost znaczenia i prestigu Polski w świecie jest tej tej współpracy wynikiem. Wy daje mi się że społeczeństwo polskie nie w dostatecznej może mierze uświadomić sobie sukcesy naszej polityki zagranicznej lat ostatnich. To co wisiato jak zmora nad państwem naszym — porozumienie sowiecko-niemieckie zawarte po wojnie w Rapallo — istnieć przestało ustępując miejsca antagonizmowi, który Polska wyzyskać musi by wzmocnić swą siłę obronną, i to zarówno w dziedzinie siły materialnej, jak może i przedewszystkiem zgodnie ze wskazaniem naszego wodza gen. Śmigłego, w dziedzinie moralnej przez zorganizowanie woli zwy-

cięstwa.

A nowa konstytucja na której położył swój podpis niemal w ostatnich dniach swego życia Marszałek Józef Piłsudski, konstytucja która obciąża Prezydenta Rzeczypospolitej największą odpowiedzialnością wobec Boga i historii za losy Państwa, która nakłada Nań obowiązek dbania o jego dobro, gotowość obronną i stanowi sko wśród narodów świata i skupia w jego osobie jednolitą i niepodzielną władzę państwową, czyż nie uatwił spełnianie tych wiążących na ród cały wskazań.

I tutaj z głęboką wdzięcznością stwierdzić musimy, iż konstytucja ta nie tylko uchwalona i opracowana została za rządów Pana Prezydenta Mościckiego ale za Jego osobisty autorytet i ta wysoka powaga którą potrafił nadać sprawom wanej przez siebie godności Prezydenta Rzeczypospolitej przyczyniły się niemało do rozszerzenia Jego uprawnień w nowej konstytucji.

Nie chciałbym w powodzi słów zagubić wielkich historycznych zasług Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego dla Polski, nie mogę jednak w tych murach nie podnieść z gorącą wdzięcznością wielkiej dbałości i pracy Pana Prezydenta nad rozwojem nauki i kultury polskiej. Nie mogę również nie wspomnieć o pracy Pana Prezydenta dla rozwoju gospodarczego kraju. Chorzów, Mościce, Gdynia. Cały przemysł wojenny, serdeczna troska o rolnictwo polskie, oto główne etapy tej pracy, pracy prowadzonej wytrwale i nieustannie z ogromną wiarą w Polskę, jej siły twórcze i ludzi zamieszkujących jej miasta i siola. Miałem szczęście i za szczyt osobiste przyglądać się tej pracy przez szereg lat, a towarzysząc Panu Prezydentowi niejednokrotnie w Jego podróżach po Polsce, widziałem jakże zrozumienie potrzeb najszerzych warstw zarówno wsi jak i miasta wykazywał Pan Prezydent budząc urokiem swej postaci w sercach tych, którzy mieli szczęście zetknąć się z Nim chociaż na chwilę uczucia serdecznej miłości i przywiązania.

A wreszcie gdy w pochmurny i zimny wieczór majowy spadł na naród cały najcięższy cios, wśród licznych których nie skąpiło Mu życie, nie zalał się, udźwignął brzemień najcięższej odpowiedzialności i obwieszając narodo wi głosem drżącym od lez i wzruszenia o zgo nie Józefa Piłsudskiego, wydał niezbędne zarządzenia, które pozwoliły nam przetrwać te dni pełne grozy i smutku i nie do dzisiaj nie urońić z wielkiej spuścizny Zmarłego Wodza Narodu.

To też serca nasze biją w tej chwili gorącą miłością i wdzięcznością dla Dostojnego Jubilata i z pierśi naszych wyrwa się gromki i szczerzy okrzyk

Zyj nam Panie Prezydencie długie, długie lata ku chwale Polski i Jej Wielkości.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM DRUSKIENIKI KĄPIELE

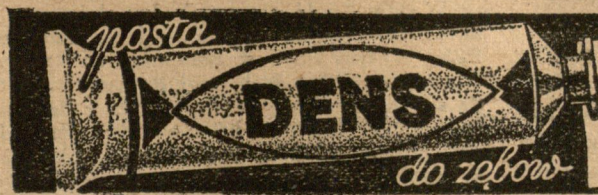
SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 15 czerwca ceny niższe.



PASTA DENS
DO ZĘBÓW
Sp. Akc. Warszawskie
Laboratorium Chemiczne
doskonale czyści zęby. Delikatna pasta przenika wszędzie, gdzie szczoteczka nie dosięgnie. Usuwa kamień nazębny. Utrzymałe w zdrowiu zęby i dziąsła



OSIĄGNIĘZ KUPUJĄC LOS
w szczęśliwej kolekturze



WILNO
WIELKA 44 MICKIEWICZA 10

Stonim — Mickiewicza 13.
Gdynia — 5-to Jańska 10

Zielone Świątki w Warszawie

(Po Walnym Zjeździe Literatów Polskich)

Wbrew mądrym tradycjom angielskim, które, jak wiadomo, każą uszano wać wypoczynek świąteczny, u nas dni świąteczne zużywa się na wszelakie zjadzdy, w dni świąteczne pracuje się najgoręcej. Literaci uchodzą za najczulszych wyrazicieli t. zw. „ducha narodowego“, to też w tym właśnie „duchu“ zwołali swój Zjazd Walny na 30 i 31 maja.

Zjazd Walny jest najwyższą władzą Związku Zawodowego Literatów Polskich, Związek zaś skupia w sobie setki pisarzy, od sław pierwszej wielkości, do pośledniejszych wyrobników pióra, a więc jest faktycznym reprezentantem żywej i wojującej literatury polskiej. Do niedawna jeszcze mieliśmy właściwie nie Związek, ale pięć związków: krakowski, lwowski, poznański, warszawski i wileński. Na skutek reorganizacji

w myśl nowego statutu, mamy dziś jeden związek ogólnopolski, składający się z autonomicznych oddziałów prowincjonalnych, oraz warszawskiego. Właśnie poszczególne oddziały wysyłają delegatów na Zjazd Walny, który wybiera władze stowarzyszenia. I tak na obecnym zjeździe wybrano nowy zarząd z Ferdynandem Goetlem na czele. Z Wilna wszedł p. Tadeusz Łopalewski.

* * *

Główną jednak sprawą, która skupiła zainteresowania delegatów i wywołała burzliwą i namiętną dyskusję, był projekt Biura Pracy Literackiej, czy też, jak ostatecznie uchwalono Agencji Literackiej.

Projekt w zasadzie słuszny, można powiedzieć: piękny. Literaci polscy żyją w krytycznych warunkach materialnych. Nazywają się literatami „zawodowymi“, ale wielu z nich, prawdę mówiąc, żyje z tego zawodu?! Doprawdy nikoma ilość. Pisarze polscy mają się wszelkich możliwych zawodów, są dziennikarzami, urzędnikami, zasilają kabinety, piszą wzmianki reklamowe... Publiczność nasza nie jest w stanie zapew-

nić im wystarczających dochodów z pracy ściśle literackiej. Ale publiczność tę, ogólnie mówiąc — odbiorców, klientelę, można zorganizować. Próbą takiej organizacji był swego czasu projekt ustawy bibliotecznej, o którym teraz cicho. Agencja Literacka jest nową próbą, bardziej „demokratyczną“, liberalną i handlową.

Weźmy np. do ręki gazety codzienne. Jakże niewiele z nich ma ambicję dostarczenia czytelnikom rzeczowej informacji o życiu kulturalnym, dobrze napisanego feljetonu, wartościowej nowelki, czy powieści w odcinku! Zwłaszcza prasa prowincjonalna (nie mówiąc już o brukowej) drukuje w tych działach wycpiny, od których robi się mdło, albo też włosy stają na głowie. I nie może być inaczej, jak długo redaktor takiej gazety musi za lepszy towar drogo zapłacić. Otóż jednym z głównych zadań Agencji będzie dostarczanie prasy prowincjonalnej tych wszystkich utworów literackich na zasadzie abonamentu, bądź też doraźnej umowy. Ta sama powieść, która leży w biurku autora parę lat, ponieważ nabycie jej przekracza

możliwość jednego pisma, teraz przesła na przez Agencję kilku pismom, po wiedzmy do Łucka, Białegostoku, Katowic, Torunia czy Wąbrzeźna jednocześnie — będzie kosztowała gazetę ulamek zaledwie pierwotnej sumy, a pisarzowi przyniesie dochód ten sam, albo i większy.

Nie trzeba długo rozwodzić się, że pożytek stąd płynie nie tylko materialny. Podniesienie poziomu kulturalnego prasy, wobec jej ogromnego wpływu w chowawczego na czytelników — co przecież wszyscy codziennie obserwujemy — jest palącą koniecznością chwili! Gdy by nawet przy tej okazji kilku zawodowców dostawców „literackiego“ śmiecia miało stracić chleb i wziąć się do własnego sposobu zarobkowania (np. sprzedawania krawatów „3 za złoty“) to tylko w całokształcie sytuacji wyszłoby na dobre.

Jeszcze jedną, nie zważajmy się powiedzieć — misję ma Agencja Literacka do spełnienia. Chodzi o naszą prasę emigracyjną, rozsianą po obu stronach „Wielkiego Stawu“, jedyną nieraz strasę kulturalną w języku polskim dla mil-

Doły i góra w Sowietach

Wzrastająca różnica stopy życiowej elity i szarego człowieka w Sowietach zmusza koła rządowe do poszukiwania środków zaradczych, aby zapobiec utworzeniu się muru chińskiego między poszczególnymi warstwami ludności.

Jednym z tych środków jest nowopowstały ruch żon speców.

Specy, szczególnie wykwalifikowani inżynierowie i działacze gospodarczy, należą do najwyższych opłacanych pracowników w Sowietach. Zarobki miesięczne w wysokości ponad 8000 rubli w technicznych i gospodarczych kołach kierowniczych Związku Radzieckiego nie są rzadkością. Nawet, jeżeli uwzględnimy realną siłę nabywczą rubla, wynosi to, jak na nasze stosunki, prawie 2000 złotych miesięcznie.

Tryb życia żon tych wysoko opłacanych pracowników wywoływał w kołach robotniczych, których stopa życiowa mimo wszystko jest nader niska, zgorznienie. Zbyt przypominał ten stan rzeczy dawny podział społeczeństwa na darmożjadów, którym los się uśmiechnął, których życie podobne jest do drogi kwiatów, i na ciężko harującą rzeszę ludzi pracy.

Wzrost wrogich nastrojów robotników do żon speców nie uszedł uwagi radzieckich kół rządowych. W prasie zaczęły się ukazywać zjadliwe i napastliwe artykuły o żonach speców.

Stary rosyjski wyga dziennikarski, D. Zaslawski, ogłosił w „Prawdzie“ świetny feljeton, w którym skrytykował obraz sowieckiej „baryni“ bez retuszu.

W wyniku tej akcji (a chyba i presji rządu

wej) powstał ruch żon speców. Podstawowym założeniem tego ruchu była zasada, że nie wystarczy być żoną, trzeba ponadto być obywatelką. Ciekawe, że w Sowietach trzeba jeszcze robić takie całkiem nierewelacyjne odkrycia i że najbardziej czynne działaczki tego ruchu dostały za swą pracę społeczna ordery... Cóż właściwie zrobiły te odznaczone przez Stalina osobistości żony speców? — Uporządkowały pod względem estetycznym, gastronomicznym, higienicznym i finansowym istniejące konwikty i jadłodzielnice personelu zakładów przemysłowych oraz ogródki i żłobki dla dzieci. Przy tej okazji wykryły liczne zaniedbania i nadużycia. Przyczyniły się do usprawnienia administracji, której to właśnie obowiązkiem było dbać o należyty

stan wszystkich tych instytucji użyteczności publicznej.

Świadczą to nie tylko o dążeniu rządu sowieckiego do przezwyciężenia wytworzonego się na tle nowej selekcji społecznej antagonizmów, lecz również ponownie podkreśla liczną i poważną niedociągnięcia administracji sowieckiej w dziedzinie zdrowotności publicznej i opieki społecznej.

Jak widać, w ciągu prawie 20 letnich rządów sowieckich nie tak dużo znowuż uczyniono w tych dziedzinach, skoro żony speców muszą się troszczyć o stan konwiktyw i jadłodajni robotniczych, ogródków i żłobków dziecięcych.

Sp.

Zbyteczne wyrzucanie milionów

W dziedzinie przywozu książki obcojęzycznej do Polski utrzymuje się, trwający od szeregu lat nienormalny, zły, a stosunkowo bardzo kosztowny dla budżetu państwowego zwyczaj.

Z zestawień, ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny, wiadomo, że Polska corocznie zakupuje książki i czasopisma np. niemieckich na sumę siedmiu do ośmiu milionów złotych.

Z ogólnej sumy wartości importowanych książek część tylko sprowadzana jest za pośrednictwem księgarstwa polskiego.

Bardzo poważną ilość książek i czasopism, zwłaszcza niemieckich, polskie instytucje naukowe, dysponujące funduszami z budżetów państwowych, także nasi uczeni, praktykujący zawody i olbrzymia ilość osób prywatnych sprawa za bezpośrednio od wydawców i księgarzy z Wiednia, Berlina, Lipska, Paryża i t. p. W tych wypadkach Polska płaci za książki te i czasopisma pełne ceny katalogowe.

Każdy z zamawiających ponosi nadto każdorazowo oddzielne koszty transportu z zagranicy, opłaty manipulacyjne i t. p. Tymczasem, gdyby te artykuły sprowadzono za pośrednictwem księgarza polskiego, dla nabywcy polskie go byłoby one w tej samej cenie, a nawet tańsze, bo księgarz polski sam ponosi koszty przesyłki, w kraju pozostawałoby z wysyłanych dzienników za granicę sum 25—30 proc. stanowiących rabat księgarń krajowych, należny im z tytułu międzynarodowego pośrednictwa handlowego. Zyskałoby na tem księgarstwo polskie, zyskałoby też Skarb Państwa przez zwiększenie wpływów z podatku obrotowego i dochodowego od księgarń, ułatwiających te transakcje. Dziś te kwoty przepadają i dla księgarstwa i dla Skarbu.

P. K. O. na Fundusz Obrony Narodowej

Dla uczczenia Jubileuszu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Prezydium P. K. O. przekazało na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 10.000 złotych.

Zapisz się na członka P. K. O. (al. Żeligowskiego Nr. 4)

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“

W okresie od 1 do 10 czerwca rozpoczął się w dniu 1 czerwca nabożeństwem solennym, które odbyło się o godz. 12 w kościele św. Katarzyny. Po nabożeństwie uformował się pochód na Rosę celem oddania hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pochód przeszedł ulicami Wileńską, Mickiewicza, Zamkową, Wielką i Piwną. Na nabożeństwie byli obecni oraz wzięli udział w pochodzie prezesi, członkowie komitetu oraz Zarządów Okręgu i oddziałów P. K. O. m. Wilna i pow. wil.-trockiego, siostry pogotowia sanitarnego, drużyny ratownicze, koła młodzieży PCK. i in.

Po przybyciu na miejsce, delegacja złożyła wiązanek kwiatów na Mauzoleum, poczem oddano hołd Sercu Marszałka 3 min. milczeniem.

W dniu 7 i 11 czerwca będzie dokonana na mieście zbiórka uliczna na zasilenie funduszy PCK. W tym dniu w południe na placach Orzeszkowej, Katedralnym i Ratuszowym odbędą się pokazy drużyn ratowniczych z dziedziny ratownictwa, a o godz. 16 w ogrodzie Bernardyńskim u podnóża Góry Bekesowej nad brzegiem Wilenki — pokazy ratownictwa zagazowanych.

niepolitycznie pogryzły się nerwy światka pisarskiego... Po uciążliwych hojach (których bohaterem stał się czarujący p. Ostap Ortwin ze Lwowa) wywojowali się jednak uchylenie krytyki. Tak więc prowincja może drzemać spokojnie i mieć o literaturze sąd własny. W tej dziedzinie Warszawa nie nam nie narzuci. Pisząc te słowa, na pierś własną z dumą spoglądam — jak na... przedmurze. Miłosz, sądzę, robi to samo.

Sporo było wniosków innych. I tak — sprawa znikomych tantjem, płaconych przez Polskie Radio. (Nb. — po do bno radjofonja polską pierwsza stworzyła światowy precedens płacenia tantjem związkom literackim za t. zw. „utwory martwej ręki“, t. zn. za te, których praca autorskie już wygasły). Dalej, ważniejsza jeszcze, doprawdy przykra sprawa niesłychanej rozpiętości stawek honorarjów za te same rzeczy, a to zależy nie od nazwiska autora i... miasta, w którym swój utwór zgłasza. I wreszcie sprawa cenzury, demagogicznie postawiona przez związek warszawski, a uchwalona ostatecznie w formie postulatu,

PLACZ DZIECKA

Niedoświadczona matka używa niekiedy do kąpieli dziecka tego samego mydła co dla siebie, a więc mydła dla dziecka wybitnie szkodliwego. W konsekwencji dziecko w kąpieli płacze, a po kąpieli dostaje wyprysków na ciałku. Uzyskanie mydła, odpowiedniego dla dzieci, idealnie przefuszonego, wolnego od alkali — ługów niewiązanych, wymaga produkcji tak kosztownej i skomplikowanej, że nie każde mydło, opatrzone w etykiety z napisem „dla dzieci“, na nazwę tę zasługuje. Analiza chemiczna Instytutu Hygieny wykazała, że w Mydle dla dzieci „Bébé Szofmana“, oskonale znanem matkom od trzech pokoleń, przełuszczenie (83,8%) i zwiększenie ługów jest doprowadzone do najwyższej granicy możliwości realnych. Rezultat: przy użyciu Mydła dla dzieci Bébé Szofmana dziecko siedzi w kąpieli uśmiechnięte, a skóra jego ciałka staje się aksamitnie gładka.



NA MARGINESIE

Złota uczciwość (autentyczne)

Już pisałem: mam przyjaciela, bardzo nerwowego człowieka. Właściwie nie człowiek, a poeta. Poeci zaś patrzą na świat nie tak jak zwykli ludzie.

Nawet myślą obrazami. Nerwy poety są napięte niby struny, na których „otaczający świat“ wygrywa rozmaite melodie.

Byłe błahostka może zasugerować i wtedy... katastrofa.

Zwłaszcza przy pośpiechu, kiedy tych błahostek jest sporo, zapomina się o rzeczy... najważniejszej.

Chyba wszyscy się zgodzą, że rzeczą najważniejszą jest dla każdego forsa, tembardziej dla literata, któremu „nigdy się nie przelewa“.

I proszę:

Wileński dworzec kolejowy. Kasa. Kilka minut przed odejściem pociągu do Warszawy.

— Poproszę o bilet.

Kasjer mechanicznie i milcząco podał mały kwadratowy kartonik.

Mój kolega (on to bowiem był właśnie) wręczył 100 złotych i też... mechanicznie odwrócił się, znikł w tłumie, jak ryba w wodzie.

Myśli pochłonął zjazd literatów, na który je chał. A wiemy: „papieros koncentruje myśli“. Biłystok. Już?

Dopiero przy bufecie na stacji portfel dał znać, że ze 100 zł. nie zostało ani śladu.

Na szczęście był... ślad.

W głowie zjawił się obraz... wileńskiego dworca. Tak, to tam, przy kasie...

Drogę powrotną do Wilna odbyła pocztówka, zawiadamiająca anonimowego kasjera o „nie szczęśliwym wypadku“.

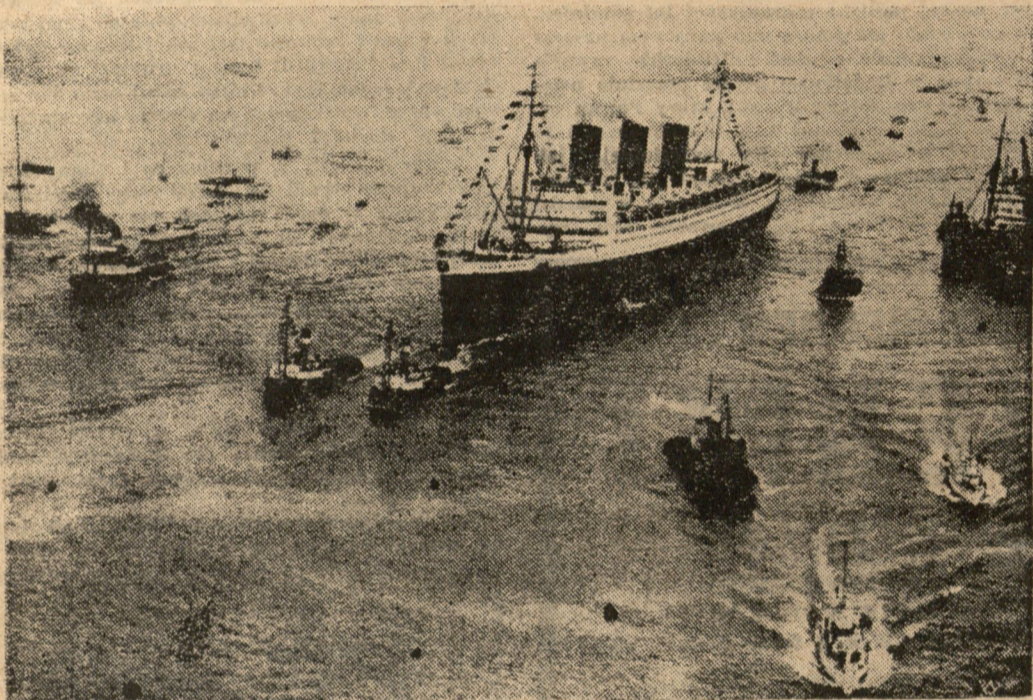
Anonimowym kasjerem okazał się p. Józef Rogowicz, człowiek uczciwy, jak rzadko. Złoty człowiek zwrócił złotówki, mimo, że przecież „po odejściu od kasy żadne reklamacje nie są uwzględniane“. Gdyby było więcej takich ludzi, mniejby się panoszyła na świecie nieprawość.

Po kilku dniach, po powrocie z Warszawy, nerwowo poeta „podjął“ w kasie kolejowej jak w banku, ładną sumkę.

Podwójnie dziękował kasjerowi, bo gdyby miał przy sobie te pieniądze, napewno by je za stawił w Warszawie.

amk.

Pierwsza wielka podróż „Queen Mary“



Największy statek świata, angielski „Queen Mary“ opuścił Southampton, udając się w pierwszą podróż do Nowego Jorku. Statek ten, według oczekiwań angielskich kół morskich, doróże na szybkościom, stynnemu, francuskiemu okrętowi „Normandie“. Zdjęcie nasze przedstawia „Queen Mary“ w czasie opuszczenia portu.

Pardwa w puszczy Rudnickiej

Bogaty świat zwierzęcy puszczy Rudnickiej ma w najbliższym czasie wzbogacić się o nowy gatunek ptaka. Będzie to *pardwa*, zamieszkująca jak dotychczas niektóre wschodnie powiaty naszego województwa. W puszczy Rudnickiej *pardwa* zostanie wpuszczone przez Dyрекcję Lasów Państwowych, która w tym celu poczyniła już odpowiednie przygotowania. Mianowicie ustalono, że ptak ten występuje w tych okolicach, obfitujących w bagna, gdzie rośnie bażyna czar

nojągodowa. Ponieważ roślina ta nie występuje w puszczy Rudnickiej, w końcu ubiegłej zimy zasadzono w niej w 40 miejscach bażynę, aby przygotować odpowiednie warunki dla *pardwy*.

W ten sposób światu zwierzęcemu puszczy Rudnickiej przybędą w tym roku dwa okazy nowe — ryś, który, jak pisaliśmy niedawno, będzie sprowadzony z puszczy Białowieskiej i *pardwa*.

(w).

jonów naszych rodaków. Prasa ta w przeważającej większości wypadków prezentuje poziom godny politowania. Pomóc jej, dostarczyć należytego materiału choćby darmo, jeśli zajdzie potrzeba — będzie właśnie obowiązkiem Agencji.

Mniejszej niewątpliwie wagi kulturalnej, ale z punktu widzenia kieszeni naszego chudego literata błogosławione mogą się okazać skutki dobrej organizacji, jeśli chodzi o przekłady z literatury obcych, najrozmaitsze prace, zamawiane przez instytucje i organizacje społeczne, no i wreszcie — artykuły, wiersze i komunikaty reklamowe. I tu przyjemnie (dla pisarza) połączy się z pożytecznym (dla instytucji, oraz dla publiczności). W tych bowiem dziedzinach mniej zwykłe chodzi o pieniądze i drobne oszczędności, raczej o trudność trafienia do odpowiedniego człowieka, który rzecz zrobi fachowo i na właściwym poziomie. Miejmy nadzieję, że pośrednictwo Agencji przyczyni się walcnie do wyparcia niechlujnej tandety przekładów, jak i innych prac, zamawianych dziś u kogo się zdarzy.

Wszystko to przegłosowaliśmy prawie bezspornie.

Ostre boje i gorące polemiki wywołał tylko właściwie jeden „punkt C“ drugiego paragrafu. W tym „punkcie C“ chodziło m. jn. o „recenzje i krytyki literackie, dotyczące autorów żyjących“. — Uwzględnić, czy wyłączyć? W mój Zjazd podzielił się na dwa obozy i zaczęła się walka, godna pióra Homera (zwłaszcza, że i Skamandryci tam byli!). Patys lekkomyślny, a chytry, mądry Ukalegon, rozważny Antenor, Hektor szlachetny i obojętny, oraz inni, w pieśni i legendzie przekazani członkowie senatu trojańskiego znaleźli swoje odpowiedniki na sali przy ulicy Pierackiego 16.

Rzecz ciekawa, że krytycy byli nagość za wyłączeniem recenzji, litowali się natomiast i nie chcieli dopuścić do takiego uposzczenia — powiesicopisarze. — Łatwo można całą Polskę zasympać panegirykami na czyjaś tam cześć, łatwo też można utracić w ten sam sposób kogoś niewygodnego... Taka, czy inna „polityka recenzyjna“ nazbyt łatwo mogłaby stać się ową kością, o którą



Józef Masliński.

Nowości wydawnicze

— Edward Nehring „Dwanaście Miesięcy Pracy w Ogrodzie“, Wydanie drugie z 44 rycinami. Warszawa 1936. zł. 1.50.

Treść objaśniona rycinami podaje wskazówki i przypomnienia robót w ciągu całego roku: ogólnie w gospodarstwie, w sadzie, w szkółkach, na warzywniku, w ogrodzie ozdobnym, w szklarni; ogromnie ułatwia pracę i czyni z dniem wszelkie notowania „ku pamięci“ zwykle zawodne.

— **Nowość lotnicza.** Ktokolwiek chce posiadać elementarne wiadomości z dziedziny lotnictwa jak i szybownictwa, ten musi zapoznać się z lotem ptaków. Otóż ukazała się (jedyna w naszej literaturze) osobna praca Ks. W. Orzecha p. t. „Prawa lotu ptaków odkryte“.

Nowe drogi i bezpieczeństwo lotnictwa. 6 ilustracji. Cena 70 gr. bez przesyłki. Do nabycia w głównych księgarniach. Główny Skład w Ksiegiarni Krakowskiej, Kraków, św. Krzyża 13.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

ŚWERSZCZ ZA KOMINEM

Ceny propagandowe

Czyńcie jak tysiące innych,

którzy szukają szczęścia i znajdują je wygrywając

na loterii. Nabądźcie szczęśliwy los I klasy 36 L. P. tam, gdzie tysiące innych wygrywa — w kolekturze

A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O 145461.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Ciągnienie 18 czerwca.

Polska w hołdzie P. Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu

WARSZAWA, (Pat). W dniu obchodu dziesięciolecia urzędowania Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego stolica przybrała odświętny wygląd. Ze wszystkich gmachów państwowych i domów prywatnych powiewały flagi o barwach narodowych.

O godz. 9 Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie członków domu cywilnego i wojskowego udał się do katedry, gdzie J. E. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznej duchowieństwa odprawił uroczystą mszę św. na intencję Dostojnego Jubilat.

W nabożeństwie wzięli udział: rodzina Pana Prezydenta R. P., generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, rząd in corpore z p. premierem gen. F. Sławoj Składkowskim, marszałek Senatu Al. Prystor, marszałek Sejmu Car, korpus dyplomatyczny z J. E. ks. nuncjuszem apostolskim Marmaggin.

DEFILADA.

Po skończeniu nabożeństwa poczęli przybywać na pole mokotowskie przedstawiciele władz.

Na specjalnie przygotowanych trybunach zajęli miejsca członkowie rządu z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Punktualnie o godz. 10 witany hymnem narodowym przybył na plac rewji Pan Prezydent R. P. oczekiwany przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz Śmigłego i p. ministra spr. wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Po odebraniu raportu, Pan Prezydent R. P. w towarzystwie ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego, przejechał otwartym samochodem, wzdłuż długich szpalerów młodzieży szkolnej witany gromkimi okrzykami „niech żyje“

Skolei Pan Prezydent R. P. przywitał się z generalacją, poczem zajął miejsce na trybunie, w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz Śmigłego i p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

O godz. 10.15 rozpoczęła się defilada prowadzona przez dowódcę O. K. I gen. Trojanowskiego, w której wzięły udział oddziały wojskowe i organizacje przysposobienia wojskowego, witane serdecznie okrzykami przez publiczność.

Po skończonej rewji Pan Prezydent Rzeczypospolitej, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności, odjechał na Zamek.

NA ZAMKU.

Po przyjęciu hołdu na stadionie Wojska Polskiego, Pan Prezydent R. P. udał się wraz z otoczeniem na zamek, gdzie przyjmował życzenia od przedstawicieli władz i społeczeństwa.

O godz. 17.30 Pan Prezydent R. P. przyjął życzenia w gabinecie pracy od

generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz Śmigłego, prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego, marszałka Senatu Aleksandra Prystora oraz marszałka Sejmu Stanisława Cara.

HOŁD WOJSKA.

Z sali Canaletta Pan Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie domu cywilnego i wojskowego do sali au ljeonjalnej, by przyjąć życzenia od wojska. Na przybycie Pana Prezydenta R. P. oczekiwali generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, p. minister spr. wojskowych gen. Kasprzycki, generalicja z inspektorami armji na czele, dowódcy wszystkich jednostek, szefowie departamentów, oddziałów i biur, oficerowie sztabowi do prac w G. I. S. Z., dowódcy pułków, komendanci szkół itd.

Gdy Pan Prezydent R. P. wszedł na salę, wśród ogólnej ciszy przemówił doń w krótkich serdecznych słowach generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły, składając w imieniu armji wyrazy hołdu Panu Prezydentowi R. P. jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych:

„Panie Prezydencie!

W imieniu wszystkich tu obecnych i całości sił zbrojnych proszę o przyjęcie głębokiego żołnierskiego hołdu w dniu tak wyjątkowym, w dniu 10-lecia piastowania najwyższego dostojstwa w państwie, reprezentującego honor i powagę Rzeczypospolitej, a równocześnie najwyższą i największą odpowiedzialność.

Zarazem proszę o przyjęcie naszych gorących życzeń na dalszą szczęśliwą pracę dla dobra naszej ojczyzny.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, niech żyje!“

Wilno złożyło hołd Dostojnemu Jubilatowi

Wilno uroczyste obchodziło jubileusz dziesięciolecia sprawowania władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

NABOŻEŃSTWO I DEFILADA.

W godzinach rannych odprawiono na intencję Pana Prezydenta nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, a o godzinie 10 na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego odprawiono mszę św. polową, na której byli obecni pp. wicewojewoda Jankowski (w zastępstwie niedysponowanego wojewody Bociańskiego), gen. Skwarczyński, rektor U. S. B. prof. Staniewicz, prezydent miasta dr. Malecowski, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszynski, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, organizacji społecznych i tłumy publiczności. Mszę św. odprawiono przy pięknie ozdobionym zieloną, kwiatami i tkaninami o barwach narodowych ołtarzu połowym, skonstruowanym z pontonów, na tle olbrzymiego transparentu z emblematami 10-lecia (rzymska biała 10-ka na czerwonym tle). Wpobliżu ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe. Po nabożeństwie wysłuchano krótkiego kazania, w którym podniesione zostały zasługi Dostojnego Jubilat.

Następnie odbyła się defilada wojskowa, którą przyjął gen. Skwarczyński.

ALBUM DLA PANA PREZYDENTA.

2 bm. o godzinie 18 dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie p. Edward Szemiott wręczył w imieniu organizacji społecznych, istniejących na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, nadleśniczemu nadleśnictwa Rudniki, inż. Antoniemu Sikorskiemu album z artystycznymi zdjęciami z puszczy Białowieskiej. Inż. Sikorski z leśniczym Ol-

dakiem i gajowym w dniu w dniu 2 b. m. udali się do Warszawy, aby w dniu 3. b. m. na audjencji doręczyć album w dowód hołdu od leśników wileńskich Panu Prezydentowi. (Album zawiera zdjęcia Jana Bułhaka, oprawny jest w tkaniny wileńskie, a na okładce ma rysunek piórkowy art. Korsaka, przedstawiający łosie w puszczy).

Wczoraj w Dyrekcji Lasów Państwowych o godz. 9 rano odbyło się uroczyste zebranie. Dyr. E. Szemiott wygłosił przemówienie, poczem zebrani trzykrotnie wzniesli okrzyk ku czci P. Prezydenta. Następnie inż. Dankiewicz wygłosił krótką prelekcję o życiu i czynach P. Prezydenta.

Organizacje społeczne na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych: Przysposobienie Wojskowe Leśników, „Rodzina Leśników“ i Związek Leśników, wysłały depecze hołdownicze.

AKADEMJA W U. S. B.

O godz. 17 m. 30, w auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batoiego, odbyła się urocz. akademja ku uczczeniu 10-letniego sprawowania władzy przez Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, a honorowego doktora Uniwersytetu wileńskiego. Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz licznie zgromadzonej publiczności, dłuższe przemówienie poświęcone Dostojnemu Jubilatowi wygłosił rektor U. S. B. prof. Witold Staniewicz. (Przeniesienie to zamieszczamy na str. 3).

Następnie zgromadzenie uchwalili wysłać depeczę hołdowniczą treści następującej:

„Zgromadzeni w dniu 3 czerwca 1936 r., w auli Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie

okrzyk ten obecni z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Pozatem składały życzenia różne delegacje i przedstawiciele Sejmu, Senatu, urzędów, samorządów i in.

ZAMIAST PRZYJĘĆ NA ZAMKU.

Pan Prezydent R. P. ofiarował na pomoc bezrobotnym 10 tys. złotych zamiast przyjęć reprezentacyjnych na zamku.

UROCZYSTOŚCI W CAŁEJ POLSCE.

Jak donoszą depecze, we wszystkich miastach, miasteczkach i mniejszych miejscowościach odbyły się uroczystości ku czci Pana Prezydenta R. P. z okazji dziesięciolecia sprawowania przez Niego władzy.

wobec licznie przybyłych przedstawicieli władz państwowych zarówno wojskowych jak i cywilnych, duchowieństwa wszystkich wyznań, samorządu i społeczeństwa wileńskiego — rektor, senat, profesorowie, siły pomocnicze, urzędnicy i młodzież akademicka wskrzeszonego wola Józefa Piłsudskiego Uniwersytetu Wileńskiego — przesyłają Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie a nasz Doktorze Honorowy wyrazy gorącej wdzięczności za Twą pracę dla Polski, wznosząc gromki okrzyk: Pan Prezydent Ignacy Mościcki niech nam żyje długie lata ku chwale Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Rektor STANIEWICZ“.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE NA PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

O godz. 18 m. 30 na placu im. Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczyste zebranie obywatelskie ku czci Pana Prezydenta. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą Jankowskim na czele oraz liczne organizacje społeczne, kompanja piechoty, poczty sztandarowe szkół wileńskich i tłumy publiczności.

Przemówienie okolicznościowe do zebranych wygłosił prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uchwalono następnie wysłać do Dostojnego Jubilat depeczę treści następującej:

„Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacy Mościcki. Warszawa — Zamek.

Obywatele miasta Wilna, zebrani w dniu dzisiejszym na placu Marszałka Piłsudskiego dla zbiorowego uczczenia dziesięciolecia Twojej Panie Prezydencie pracy na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej w uczczeniu zasług, położonych przez Ciebie dla kształtującego swój byt niepodległy Państwa przesyłają Ci z miasta Marszałka wyrazy głębokiej wdzięczności, czci i przywiązania“.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

TYM RAZEM „CZAS“ MA RACJĘ.

„Czas“ pisze o nierównomiernym rozłożeniu podatkowym przy kredytach budowlanych:

Przypuścimy, że koszty budowy domu wynoszą milion złotych. Jeśli jest to dom wybudowany przez bogatą jednostkę z własnych dochodów, to uzyskuje ona zwolnienie od podatku dochodowego od owego miliona, a więc od maksymalnej stawki 35 proc., czyli otrzymuje bonifikatę w wysokości 350 tys. zł. — niezależnie od tego, że przez zmniejszenie sumy podpadającej pod opodatkowanie zmniejsza się jej skala podatkowa od tej części dochodu, która nie została zużyta na cele budowlane.

Jeśli ten sam dom, wybudowany jest przez spółdzielnię np. urzędników, płacących przeciętnie dajmy na to 5 proc. podatku do chodowego, wówczas bonifikata podatkowa wynosi tylko 50 tys. zł. i stosunkowo również niższą jest bonifikata, z tytułu zmniejszenia procentu stawki podatkowej.

A dalej:

Ten system stwarza specjalnie sprzyjającą koniunkturę dla budownictwa prowadzonego przez podatników wybitnie bogatych, z którymi dzięki ulgom podatkowym ubożsi podatnicy nie są w stanie konkurować.

Nie oznacza to, aby ulgi dla nowo wznoszonych budowli (jak wogóle dla nowych inwestycji) nie były celowe. Nie oznacza to również, aby idea progresji była w podatku dochodowym w zasadzie zła.

NASZ REGJON.

Gazeta Polska, omawiając naszą politykę zagraniczną omawia państwa, które wchodzi w krąg naszego regionu dyplomatycznego i tak określa ten region:

Naszym regionem właściwym jest region północny, bałtycki; wszelkie tu dziejące się rzeczy są nam bliskie i obchodzą nas we wszystkich szczegółach. Jugosławia opiera się o morze Śródziemne, o Adriatyk. Dalekie są od nas te błękity i dziejące się nad niemi sprawy. Ale Jugosławia opiera się również na Dunaju. Sprawy regionu dunajskiego nie są już dla nas tak dalekie. Interesują nas ogólnie jako całość. Z szeregiem państw regionu dunajskiego łączą nas też stosunki specjalne. Z Rumunją jest to kontakt ustalony, oparty na bilateralnym układzie sojuszniczym; z Węgrami odwieczna przyjaźń historyczna, której stałości dała wyraz ostatnia wymiana wizyt szefów rządów obu państw.

Polska nie może jednak w myśl artykułu ograniczać się do tego naturalnego regionu. Gazeta Polska podkreśla wzmoczoną aktywność naszej polityki za granicą poza granicami tego regionu.

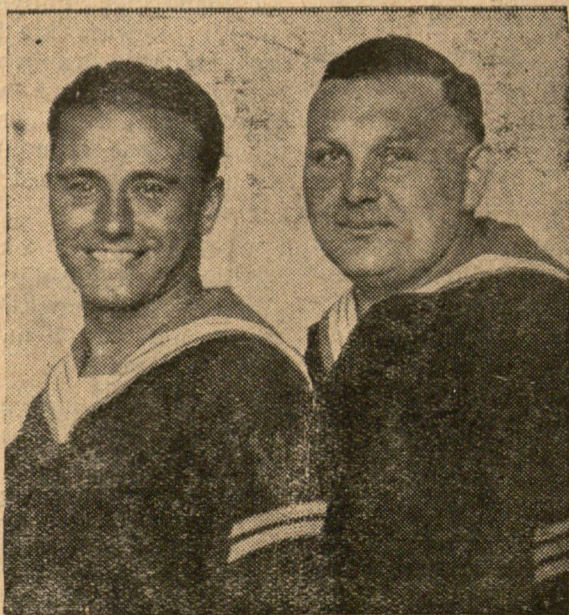
Czy jednak Gazeta Polska wyczerpała „listę państw“ do naszego regionu wchodzących? Bo jakie były kryteria w jego ustalaniu? Jeśli bowiem poprawność sąsiada, czy przyjaźń, to z państw bałtyckich wyłącza się Litwę. Jeśli zaś kryterium jest odwrotne — jak jest z Czechosłowacją?

Zagadnienie niby teoretyczne. A jednak musimy zdać sobie jasno sprawę, jakie państwa uważamy za „nasz region“ dyplomatyczny.

Wut.

Marynarka górą

Wśród licznych wygranych, jakie padły w czwartej klasie ubiegłej, trzydziestej piątej Loterii Państwowej, zanotujemy dzisiaj uczestników jednej ćwiartki losu Nr. 194562, na który padło pięćdziesiąt tysięcy złotych.



Na fotografii, którą podajemy powyżej widzimy pp. bosmanmata Karola Staszyńskiego i matę Wincentego Podsiada, dzielnych podoficerów marynarki, członków załogi przeciwlotniczej „O.R.P. Burza“.

Dwaj koledzy — dotychczas kawalerowie —

Kłeska chrabąszcza kasztanowca

Kłeska chrabąszcza kasztanowca, która nawiedziła w tym roku niektóre tereny ziem naszych, jak Grodzieńszczyznę, część powiatu wilejskiego oraz niektóre gminy innych powiatów wojew. wileńskiego, wyrządziła dość poważne szkody.

Spoczątku miliony żarłocznych chrabąszczy narzuciły się na młode listki brzoź, niszcząc prawie całkowicie główną część korony tych drzew potem zaś, po upływie paru tygodni przerzuciły się na inne drzewa liściaste — co zaobserwowano szczególnie w powiecie wilejskim i gminie niemeczyńskiej. Przez zniszczenie ulistwienia drzew, chrabąszcz nie przynosi szkód doraźnych, odbija się to jednak na przyroście drzew a jeżeli chodzi o drzewa owocowe, które również kasztanowiec atakuje, to wpływa bardzo ujemnie na ich owocowanie.

O wiele większe natomiast szkody przynosi chrabąszcz kasztanowiec w okresie swego rozwoju od jajka do pędraka i owadu, który to okres, jak wiemy, trwa pięć lat. Pędrak kasztanowca zjada korzonki młodych drzew i niszczy całkowicie nieraz dziesięcioletnie kultury sosnowe.

ry sosnowe.

To też walka z kasztanowcem, prowadzona obecnie na terenie 5 tys. ha, przez rolników i 25 nadleśnictw Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, a polegająca na zbieraniu i zabijaniu chrabąszczy, ma na celu nietylko ochronę doznań lasów przed tym szkodnikiem, ale uniemożliwienie mu złożenia jaj do ziemi.

Jak podawaliśmy, walkę z chrabąszczem na terenie nadleśnictw prowadzą specjalne drużyny. Drużyn takich zorganizowano około 200. Oprócz tego skupuje się kasztanowca litrami od wiejskiej ludności.

Zebrało już ogromne ilości chrabąszczy. Naprzykład na terenie trzech nadleśnictw w ciągu paru tygodni, zebrano ponad 50 tysięcy litrów kasztanowca.

Należy nadmienić, że naogół nie spodziewano się w bieżącym roku tak silnej rólki kasztanowca. Natomiast w roku przyszłym kłeska tego szkodnika może wystąpić w dużym stopniu na terenie puszczy Rudnickiej oraz powiatu wilejsko-trockiego — szczególnie w okolicach Nowej Wilejki. (wł.)

KURJER SPORTOWY

Uroczyste otwarcie sezonu żeglarskiego w Augustowie

Odbyła się w Augustowie piękna uroczystość sporiowa, która zgromadziła przedstawicieli władz państwowych i licznych gości.

W Augustowie mieści się, jak wiadomo, filia Oficerskiego Yacht-Klubu stolicy, nad jeziorem Białym, stanowiące niewątpliwie najpiękniejszy w Polsce ośrodek sportów wodnych, a przedewszystkiem sportu żeglarskiego.

Z chwilą przybycia członka Rady Naczelnej Klubu, ministra Becka, orkiestra odegrała hymn generalny, a następnie na rozkaz Komandora Zarządu Głównego Klubu, płk. Spalka, podniesiona została bandera przy dźwiękach hymnu narodowego. Czynnici podniesienia bandery dokonali por. Trzepalko, sekretarz generalny Klubu.

Następnie minister Beck wygłosił przemówienie, charakteryzujące rolę żeglarstwa w wy-

chowaniu korpusu oficerskiego i kilka słów poświęcił symbolowi bandery klubowej, która posiada znak krzyża, używanego przez naszą marynarkę wojenną za czasów Władysława IV.

Przemawiał następnie płk. Spalek, podkreślając doniosłe znaczenie sportów wodnych, a w szczególności wioślarstwa i żeglarstwa, które zmuszają ludzi do obcowania z przyrodą w przeciwnieństwie do sportów baskowych, uprawianych w miastach. Wreszcie komandor Ofic. Yacht-Klubu w Augustowie, płk. Bokalski, podziękował gościom za liczne przybycie na uroczystość.

Wśród przybyłych gości zauważyliśmy przez ministra Becka, — posła szwedzkiego, starostę pow. augustowskiego, p. Eichlera, płk. Wielkiego, prezesa PZTW. — inż. Lotha i w. Innych.

Zajścia w Mińsku Mazowieckim

Mińsk Mazowiecki został wstrząśnięty ohydny morderem.

Popołudniu przechodził koło skwerku Killińskiego 36-letni wachmistrz Jan Bujak ze swoim bratem Zygmuntem wesoło rozmawiając.

W pewnym momencie zaczęło braci kilku podehmienionych mężczyzn, którzy zachowali się tak prowokacyjnie, że wywołali awanturę.

Nagle jeden z napastników wyjął rewolwer i czterokrotnie strzelił styłu do wachmistrza, raniąc go śmiertelnie w głowę.

Po strzałach morderca zaczął uciekać, lecz leżni przechodnie i zwabieni strzałami policjanci schwytały go. Jest to Judka Lejb Chaskilewicz z Kaluszy.

Wachmistrz Bujak zmarł przed przybyciem lekarza, osieracając żonę i dziecko.

Wiadomość o zabójstwie wachmistrza wywołała wrzenie wśród ludności miasta.

Przed wieczorem grupa młodzieży w wieku od 16 do 20 lat w liczbie około 50 osób udała się na teren robót przy budowie szosy, gdzie uzbroidła się w kostki granitowe. Chłopcy rozsykali się na ulicach miasta i zaczęli rozbijać szyby w oknach mieszkań i w sklepach żydowskich.

Inna grupa młodzieży udała się na szosę, gdzie zaczęło zatrzymywać wozy żydowskie, ja dące do miasteczka. Wywrócono 2 wozy z produktami wiejskimi. Pobito woźnicę 26-letniego Szmulę Zajfentregera. Konia okaleczono kamieniami. Pozatem pobito jeszcze dwu Żydów.

Policja rozpendziła manifestantów. Rannego Zajfentregera zabrał do Warszawy autobus komunikacyjny, gdzie opatrzone go w ambulatorjum pogotowia.

W czasie zajść wybuchł pożar straganu. Ugaszono go w ciągu kilkunastu minut. W szeregu domów wybito szyby.

Jak donosi „Kurjer Warszawski“ w związku z zajściami, jakie po zabójstwie wachmistrza Bujaka zaszły w Mińsku Mazowieckim — do Warszawy zbiegła niemal cała ludność żydowska, kryjąc się w stolicy u znajomych w dzielnicach żydowskiej. Obecnie zajścia są zlikwidowane i życie miasteczka wraca do normalnego trybu.

Międzynarodowe Konkursy Hippyckie transmituje Polskie Radio

Międzynarodowe zawody hippiczne, rozgrywane rok rocznie na stadionie łazienkowskim, stanowią imprezę na którą zwrócone są oczy nie tylko całej Polski, ale również i całej Europy. Tegoroczne zawody stanowią ostatnią próbę przed XI Olimpiadą, która będzie miała miejsce w Berlinie między 1 a 16 sierpnia. Dodać należy, że Polskie Radio robi duży wysiłek, żeby transmisje z Olimpiady postawić na najwyższym poziomie. W tegorocznym konkursie wyjątkowo licznie stawiły się ekipy państw zagranicznych które mając na względzie pierwszorzędną stadjon polski, chcą wypróbować swoich jeźdźców przed Olimpiadą w konkursach międzynarodowych.

W roku bieżącym stają do zawodów pełna ekipa belgijska, ekipa francuska, lotewska, niemiecka, która bronić będzie Pucharu Narodów i rumuńska. Specjalną atrakcją stanowi udział w zawodach ekipy japońskiej, która startować będzie również w rozgrywce o Puchar Narodów. Pa-

Przydział kontyngentów skór futrzarskich

W związku z II Międzynarodowymi Targami Futrzarskimi w Wilnie 22.VII — 5.VIII Ministerstwo Przemysłu i Handlu podzieliło już częściowo przeznaczony dla Targów Futrzarskich kontyngenty skór futrzanych. Dotychczas już były dzielone kontyngenty angielskie, francuskie, hiszpańskie, kontyngenty autonomiczne krajów zamorskich i inne.

Objęte kontyngentem skóry surowe, są już częściowo w fabrykach, tak, aby po wyprawieniu mogły na czas zjawić się na wileńskich targach futrzarskich.

Morze — to płuca narodu

Zamknięcie szeregu organizacyj litewskich

Decyzją władz administracyjnych w pow. święciańskim zostały zlikwidowane litewskie czytelnice T-wa „Rytas“ w miejscowościach przygranicznych Lyngmiany, Pożemiszki i Kalwiszki — z uwagi na działalność tych czytelni, kolidującą z obowiązującym prawem i rozpowszechnianiem nielegalnych druków.

Sukcesy polskich strzelców we Francji

Stając po raz pierwszy do okręgowych zawodów lekkoatletycznych Północnej Francji w Lille, mimo ciężkiej konkurencji 17 najpoważniejszych klubów francuskich — Związek Strzelecki zajął trzecie miejsce w klasyfikacji zespołowej.

Zawodnicy polscy zajęli następujące czelone miejsca w klasyfikacji indywidualnej:

kula — 1) Zboralski — 11 m. 59 cm., 3) Urbaniak — 11,12 m.

dysk — 1) Urbaniak — 33,68 m., 2) Zboralski 32,77 m.

oszczep — 1) Urbaniak — 45,42 m., 3) Zboralski — 43,37 m.

w biegu na 3000 m. Monczarski zajął trzecie, a Kizieluk czwarte miejsce.

Grabowski jedzie do Ameryki

Znany olbrzym polski ze Śląska, Leon Grabowski, który pod nazwiskiem Leon Ketchel przeszedł do obozu zawodowych bokserów, usilnie trenuje i szykuje się do debiutu, który wkrótce odbędzie się w Ameryce.

Ketchel trenował ostatnio w Londynie z niemieckim bokserem Neuselem, a obecnie znajduje się pod opieką murzyna Larry Gainsa.

Stany Zjednoczone pokonane w meczu o puchar Davisa

Z Filadelfii donoszą, że mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Stanów Zjednoczonych i Australji zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Australji 3:2.

Zwycięstwo swe zawdzięcza Australja głównie grze Crawforda, który pokonał niespodziewanie Allisona 4:6, 6:3, 4:6, 6:2. W ostatnim spotkaniu singlowym Australijczyk Quist przegrał z Donaldem Budge 2:6, 2:6, 4:6.

Dzięki temu do finału międzystrefowego o puchar Davisa wystąpi Australja. Od lat 7 w finale tym grały Stany Zjednoczone.

Admira w Warszawie

Po 2 zwycięstwach we Lwowie Admira wiedeńska przyjechała do Warszawy, gdzie dzisiaj rozegra na stadionie Wojska Polskiego mecz z reprezentacją Polski (godz. 17.30). Reprezentacja Polski wystąpi w składzie: Madejski (Tatus), Martyna, Siiko (Szczeplaniak, Gałeczki), Kotlarczy II, Badura (Cebulak), Dytko; Piec, Matjas, God, Wilimowski, Włodarz (Wostał, Lyko). Za wody prowadzi p. Sznajder.

Tajna organizacja niemiecka, dążąca do oderwania Górnego Śląska od Polski, przed sądem

KATOWICE (Pat). Przed izbą karną sądu okręgowego w Katowicach rozpoczął się dziś proces przeciwko członkom zlikwidowanej na Śląsku tajnej niemieckiej organizacji wywrotowej National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung. Oskarżeni w liczbie 113 wprowadzeni zostali na salę rozpraw pod silną eskortą policji i umieszczeni zostali na ławach ustawionych w 10 rzędach. Wobec szczupłości miejsca na salę rozpraw publiczność nie została dopuszczona. Oskarżonych bronią adwokaci z urzędu.

Przy stole sprawozdawców zasiadli liczni przedstawiciele prasy miejscowej polskiej i niemieckiej oraz specjaliści wystawcy dzienników stołecznych.

O godzinie 9.45 przewodniczący trybunału przystępuje do sprawdzania obecności oskarżonych, przyczem okazuje się, że czterech spośród odpowiadających z wolnej stopy, a mianowicie osk. Urbanek, Lechnik i dwaj bracia Długajowie nie stawili się, wobec czego przewodniczący zarządza wyłączenie ich ze sprawy z równoczesnym rozpisaniem listów gończych.

Następnie sędziowie Herwy i Głowacki odczytują na zmianę akt oskarżenia, obejmujący 43 strony pisma maszynowego.

Akt oskarżenia

przeciw oskarżonym:

I. Józefowi Zajacowi i 118 towarzyszący zbrodni z art. 97, § 1 K. K.

o nadto przeciw:

II. Oskarżonym: 1) Józefowi Zajacowi, 2) Ottonowi Berneckerowi, 3) Alfredowi Bednarskiemu, 4) Pawłowi Blindzie, 5) Janowi Dziendzieli, 6) Pawłowi Mordziolowi, 7) Leonowi Wawrzynkowi

o zbrodni z art. 98-a K. K.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Katowicach oskarża Józefa Zajacę i pozostałych 118 oskarżonych o to, że

I. Od r. 1935, a oskarżony Józef Zajac od r. 1934 — do dn. 14 lutego 1936 r. w Katowicach, Chorzowie i innych miejscowościach górnośląskiej części województwa śląskiego w celu popelnienia przestępstwa, określonego w art. 93 K. K., w szczególności oderwania części obszaru Państwa Polskiego, weszli w porozumieniu z innymi osobami, mianowicie należeli i czynnie współpracowali w tajnej organizacji pod nazwą: „National Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung“, której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec.

Ponadto oskarżonych Józefa Zajacę, Ottona Berneckera, Alfreda Bednarskiego, Pawła Blindę, Pawła Mordziola, Leona Wawrzynka i Jana Dziendziela o to, że

II. W Bytomiu w celu popelnienia zbrodni, określonej w art. 93 K. K., mianowicie oderwania części obszaru Państwa Polskiego, porozumiewali się jako czynni członkowie tajnej organizacji „National Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung“, której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od Państwa Polskiego i przyłączenie go do Niemiec, z osobami działającymi w interesie obcego państwa przez to, że

A. Oskarżony Józef Zajac

1. Z końcem r. 1934 przy współudziale nieznanego już obecnie Pawła Maniura zredagował i wysłał do kanclerza Rzeszy Niemieckiej Hitlera pismo, w którym zawiadamiając go o powstaniu organizacji N. S. D. A. B. na polskim Śląsku prosił o wyrażenie jego zgody i uznanie organizacji,

2. W ciągu r. 1935 trzykrotnie konferował z urzędnikiem niemieckiej policji kryminalnej Baronem, w celu nawiązania kontaktu organizacji N. S. D. A. B. z kierownikami N. S. D. A. B. w Bytomiu oraz w celu wpłynięcia na przyspieszenie załatwienia sprawy w związku z zajęciem przez policję niemiecką drukarni legitymacyj członkowskich organizacji N. S. D. A. B. przesłaniem do władz w Berlinie, zaś

B. Oskarżeni Bernecker, Bednarski, Blindy, Mordziol, Wawrzynek i Dziendziela w grudniu 1935 r. i styczniu 1936 r. uczestniczyli w delegacjach członków organizacji N. S. D. A. B. do urzędnika niemieckiej policji Ryszarda Kozubę, aby za jego pośrednictwem wyjednać zatwierdzenie władz państwowych niemieckich dla działalności i celów organizacji N. S. D. A. B. na terenie Polski.

Czyn wskazany pod punktem I stanowi zbrodnię z art. 97 § 1 K. K., a czynny wskazane pod punktem II — zbrodnię z art. 98a K. K.

Na zasadzie art. 19 K. P. K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Katowicach w składzie trzech sędziów.

Uzasadnienie oskarżenia

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia stwierdza, że w ciągu r. 1935 władze bezpieczeństwa na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego zaobserwowały wśród mniejszości niemieckiej pewne ożywienie życia organizacyjnego. Ponieważ zjawisko temu towarzyszyły powtarzające się i z różnych źródeł pochodzące

POGŁOSKI O RZEKOMO NASTĄPIĆ MAJĄCYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU PLEBISCYCIE

po wygaśnięciu konwencji genewskiej w r. 1937, już to, że po upływie tego czasu Górny Śląsk automatycznie przypadnie Niemcom i tem po dobie faniastyczne wieści dezorientujące ludność, zwrócono baczną uwagę na przyczyny i źródła tych wieści.

Szczegółowe wywiady doprowadziły wkrótce do pozytywnych rezultatów. W sierpniu 1935 r. uzyskano pierwszą wiadomość, że w okolicy Rudy i Nowego Bytomia tworzy się ściśle zakonspirowana organizacja pod nazwą „NATIONAL SOZIALISTISCHE ARBEITER BEWEGUNG“.

której organizatorem i kierownikiem jest Paweł Maniura z Nowego Bytomia. Dalsze badania i ściśle poufne dochodzenia dostarczyły materiał informacyjny i dowodowy dostateczny, aby w dn. 14 lutego 1936 r. można było przystąpić do likwidacji tajnej organizacji N. S. D. A. B. Data powstania organizacji N. S. D. A. B. na Śląsku przypada na maj 1934, kiedy to Paweł Maniura naklonił do współpracy z sobą osk. Zajacę i odebrał od niego przysięgę. Dwa tygodnie potem odbyło się pierwsze zebranie nowozwierzbowanych członków organizacji w liczbie około 10 w mieszkaniu Zajacę w Nowym Bytomiu. Dalsze zebrania odbywały się w miarę zgłaszania się nowych członków, werbowanych

SYSTEMEM ŁAŃCUCHOWYM

przez członków już przyjętych i zaprzysiężonych. To werbowanie członków odbywało się w sposób jaknajbardziej zakonspirowany. Starano się przestrzegać zasady, aby członkowie poza zebraniem, na którym składali przysięgę, nie wiedzeli o dalszych ogniwach organizacji, sięgających zarówno w górę do przywódców, jak i w dół do poszczególnych członków. Każdy członek miał obowiązek ściągać nowych członków spośród osób znajomych i bezwzględnie zaufanych stu procentowych Niemców. Wiadomość o zwerbowaniu nowych ludzi podawał dany członek osobie, która go do organizacji zwerbowała. Tym systemem łańcuchowym wiadomość o organizacji dochodziła do przywódców, od których znowu tą samą drogą w dół dochodziła do poszczególnych kandydatów na członków wiadomość o czasie i miejscu mającego się odbyć zebrania i zaprzysiężenia. Szczególną uwagę zwracali przywódcy organizacji na to, aby do niej werbować możliwie największą ilość b. żołnierzy frontowych z armii niemieckiej (Frontkämpfer).

Członkowie organizacji obowiązani byli do uiszczenia składki zł. 1 gr. 10, w czym mieściły się koszty legitymacji, ponadto każdy składał po 2 fotografie, poczem przygotowywano legitymacje numerowane, legitymacje te jednak dla bezpieczeństwa przechowywane były wraz z fotografiami

ZAGRANICA

w Bytomiu — Rosbarku u Nowaka Karola, oby watała niemieckiego.

W organizacji nie posługiwano się nazwiskami, lecz numerami legitymacyjnymi.

Z przyjęciem nowych członków do organizacji złączony był

SPECJALNY CEREMONJAŁ.

Do zgromadzonych kandydatów przemawiał jeden z kierowników, zagajając zebranie okrzykiem „Heil Hitler“. Następował krótki referat o celach i zadaniach N. S. D. A. B. Zmarły w toku śledztwa Paweł Maniura zeznał: „Jednym z głównych zadań N. S. D. A. B. było PRZYŁĄCZENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA SPOWROTEM DO NIEMIEC,

o czym na każdym zebraniu mówiliśmy. Po moim przemówieniu wezwałem wszystkich obecnych do złożenia przysięgi na wierność tej organizacji, a przedewszystkiem dla Hitlera. Przysięgę składał każdy członek osobno w ten sposób, że powtarzał za mną następujący tekst tej PRZYSIĘGI.

(w języku niemieckim):

„Przysięgam przed Bogiem Wszechmogącym, że mówię szczerą prawdę, nie nie zatajam. Znam tylko jednego wodza, który nazywa się Adolf Hitler. Walczę za jedno suwerenne mocarstwo, które nazywa się Niemcy. Zobowiązuję się wobec mego wodza do ślepego posłuszeństwa, wiernego koleżeństwa i najwyższej obowiązkowości aż do śmierci. Zobowiązuję się przez swą przysięgę milczeć dopóty, dopóki mi wódz nie rozwiąże języka. Tak mi Boże dopomóż“.

Do różnych miejscowości pow. katowickiego wyjeżdżali z upoważnienia Maniury oskarżeni Przykling, Langner, Mrozek i Penther. Na każdym zebraniu przypomniano pomimo przysięgi obowiązek ślepego posłuszeństwa i najzupełniejszego wypełniania obowiązków

AZ DO ŚMIERCI.

Za zdradę organizacji groził Maniura kulą w łeb (zeznanie osk. Styłetzja). W związku z tem utworzono w łonie organizacji sąd organizacyjny, t. zw. „Fehmgericht“ na zdrajców.

Stan organizacji N. S. D. A. B. w grudniu 1935 r. przedstawia Maniura w sposób następujący:

JA BYŁEM FUHREREM,

czyli „Gaulleiterem“ na województwo śląskie. Następnie było 2-eh Oberkreisleiterów: Zajac Józef i Nikolajczyk Gerhard. Zajacowi podlegały prace organizacyjne w pow. świętochłowickim, częścią w katowickim oraz w pszczyńskim i rybnickim, Nikolajczykowi natomiast w powiatach: Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec, i w północnej części pow. świętochłowickiego. W Chorzowie funkcje Oberkreisleitera pełnił osk. Bednarski. Organizacja liczyła kilka tysięcy członków.

CEL ORGANIZACJI N. S. D. A. B.

Z uwagi na to, że organizacja N. S. D. A. B. była najściślej tajna i w łonie jej stosowano najdalej idące środki ostrożności, przeto unikano wszelkiej korespondencji, nie spisywano żadnych protokołów, ani też nie posługiwano się pisemnymi statutami, określającymi cel organizacji.

Z zeznań św. Alojzego Ptoka wynika, że osk. Pilorz był stałym informatorem pewnych czynników niemieckich o stosunkach na polskim Śląsku. Pilorz wysłał do Niemiec szereg sprawozdań pisemnych, które przed wysłaniem dostały się w drodze poufnej do rąk policji polskiej. Ze sprawozdań tych wynika, że zasadniczym celem organizacji było oderwanie Górnego Śląska od Polski i przyłączenie go do Niemiec. Fakt ten nie został zaprzeczony przez żadnego z oskarżonych o ile nie wyperali się oni wogóle przynależności do tego związku. Niezależnie od tego zeznań Pilorza, w każdym zebraniu. Powyższy cel miał być osiągnięty przy użyciu środków nielegalnych aż do wywołania

ZBROJNEGO POWSTANIA WŁĄCZNI.

Kilkudziesięciu oskarżonych przynależności do organizacji N. S. D. A. B. wstąpił i brał udział w jej zebraniach przynajmniej organizacyjnych. W większości też przynależności do tego, że złożyli przysięgę na wierność kanclerzowi Hitlerowi, według przytoczonej wyżej rotacji, że uiszcili żądane składki pieniężne i złożyli fotografie do legitymacji.

Führer organizacji Maniura stale zapewniał na zebraniach o istnieniu kontaktu organizacji z władzami niemieckimi. Jeszcze z końcem r. 1934 za namową Maniury osk. Zajacę, jak sam zeznaje, udał się do Bytomia, gdzie w mieszkaniu prywatnym szwagra Maniury Goruckiego napisał

PISMO DO KANCLERZA HITLERA.

mniejującej następującej treści: „My niżej podpisani zabrałmy się do tworzenia „National Sozialistische Arbeiter Bewegung“ na polskim Górnym Śląsku. Nasza organizacja liczy już 500 członków. Powiadamy Kanclerza o powyższym prosimy o wyrażenie zgody i uznania naszej organizacji“. Osk. Zajacę twierdzi, że na pismo to nie otrzymano żadnej odpowiedzi, natomiast osk. Blindę oświadcza, że na jednej z konferencji u urzędnika niemieckiej policji politycznej Kozubę w Bytomiu, Maniura, nawiązując do tego listu wyraził się, iż

„POŚREDNIO DOSTAŁ ODPOWIEDZ“.

Niezmiernie ciekawe są zeznania św. Alojzego Ptoka, który był w Rozbraku na jednym z zebrania N.S.D.A.B. Obecny tam był OSOBNIK W MUNDURZE OFICERA S. A. NIEMIECKIEJ,

który wywoływał z listy poszczególnych członków, wprowadził ich do osobnego pokoju i odbierał od nich przysięgę. W pokoju tym na stole ustawiony był portret kanclerza Hitlera, obok płonęły dwie świece, składający przysięgę stawał przed portretem między dwoma członkami S. S. niemieckiej, a oficer S. A. dyktował rotę przysięgi, którą przysięgający powtarzał. Rotę odebraniem przysięgi oficer S. A. pytał składającego przysięgę czy wie o co chodzi, a gdy ten mówił, że nie wie, oświadczył, że chodzi o Kampfband na polskim Górnym Śląsku, który ma na celu oderwanie Górnego Śląska i że składający przysięgę ma się ofiarować ojeżdżać. Poza tem świadek ten opisuje, jak razem z osk. Pilorzem wyjeżdżał do Bytomia, gdzie w przedzłym policji konferowano z różnymi urzędnikami na temat organizacji N. S. D. A. B.

W ścisłym związku z zeznaniami św. Ptoka pozostają

DOWODY RZECZOWE

w postaci sprawozdań Pilorza, wysłanych do Niemiec najprawdopodobniej na ręce sekretarza niemieckiej policji politycznej Pethego. Sprawozdania te dostawały się do rąk policji polskiej.

W sprawozdaniu z dnia 28 grudnia 1935 r. pisze Pilorz, że w listopadzie 1935 r. odbyło się drugie posiedzenie t. zw. Spitzenleiter, na którym utworzona została

CENTRALA N. S. D. A. B.

pozostająca w bezpośrednim kontakcie z główną centralą w Bytomiu. Kierownikami tej centrali, jak stwierdza Pilorz, mają być dwaj urzędnicy policji kryminalnej niemieckiej.

W oparciu o treść przytoczonych w akcie oskarżenia dowodów z całą stanowczością stwierdzić należy, że urzędowe czynniki niemieckie poinformowano o fakcie istnienia organizacji N. S. D. A. B. na terenie polskiego

Górnego Śląska, o jej działalności, celach, ponieważ:

a) do kanclerza Hitlera przywódcy organizacji Maniura i Zajacę pisali specjalny memoriał w sprawie N. S. D. A. B.,

b) Pilorz z towarzyszącymi napisał w tej sprawie pismo do rejencji w Opolu,

c) Pilorz i inni informowali o organizacji N. S. D. A. B. konsul generalny niemiecki w Katowicach, żądając w tej sprawie urzędowych wyjaśnień, których im też udzielono w tym sensie, iż władze niemieckie nie znają takiej organizacji,

d) naskutek interwencji członków organizacji N. S. D. A. B. obywateli polskich, policja niemiecka zajęła przechowywane w Bytomiu legitymacje członkowskie i inne dokumenty organizacji N. S. D. A. B., niemniej przeprowadzała w tej sprawie formalne dochodzenia przez protokolarne przesłuchanie w biurach policji licznych członków organizacji obywateli polskich, których nawet telefonicznie z Polską zwołano do przesłuchania,

e) członkowie organizacji N. S. D. A. B. obywateli polscy, zamieszkałi na terenie woj. śląskiego, w większych nawet grupach przybywali do Bytomia, gdzie zwłaszcza w miesiącach od grudnia 1935 do lutego 1936 r. odbywało się masowe zaprzysiężenie nowych członków w świetlicach wojskowych organizacji narodowo-socjalistycznych, których członkowie umundurowani legitymowali wchodzących, a osoby w mundurach S. A. odbierały przysięgę organizacyjną,

f) urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej, jak Baron, oraz policji politycznej, jak Borzucki i Kozub, utrzymywali częsty kontakt z przywódcami i poszczególnymi członkami organizacji N. S. D. A. B. i przyjmowali delegacje jej członków, obywateli polskich, chcących wyjechać za pośrednictwem tych urzędników aproba te władz niemieckich dla ich działalności w organizacji na terenie Polski. Współpraca tych urzędników policyjnych z przywódcami organizacji N.S.D.A.B. była tak ścisła, iż uważano ich w gronie bardziej wtajemniczonych członków za kierowników bytomskiej centrali N. S. D. A. B. (sprawozdanie Pilorza). Urzędnik Kozub, jak wynika z zeznań Maniury, także organizował na terenie polskiego Śląska kontrwywiad, usiłując wciągnąć do tej pracy Maniurę.

W tych warunkach nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Kozub i jego towarzysze działali

W INTERESIE OBCEGO PAŃSTWA

w rozumieniu art. 98 K. K., a to tak z uwagi na zajmowane stanowisko i związane z nlem uprawnienia, jak niemniej z uwagi na charakter ich działalności.

Oskarżeni wogóle nie przeczą, by nie wiedzieli w jakim charakterze działają Kozub i towarzysze, gdyż właśnie dlatego, że mieli tę świadomość oraz oparte na przytoczonych wyżej faktach przeświadczenie, iż władze niemieckie są poinformowane o istnieniu, działalności i celach organizacji udawali się do Kozubę w delegacji bądź pojedynczo i z nim porozumiewali się, prosili o wyjednanie u jego władz przełożonych, do których nie mieli bezpośredniego dostępu, aby przedstawiły ich postulatów władzom berlińskim, postulaty te zaś szły w tym kierunku, aby oficjalne czynniki niemieckie uznały organizację i daly swoją zgodę, a ewentualnie i pomoc działalności oskarżonych zmierzającej do oderwania polskiego Śląska od Polski, a więc do popelnienia przestępstwa z art. 93 K. K. Tak więc działalność oskarżonych Zajacę, Berneckera, Bednarskiego, Blindy, Mordziola, Wawrzynka i Dziendziela wyzerpuje wszystkie istotne cechy zbrodni z art. 98-a K. K.

O godzinie 11.45 odczytywanie aktu oskarżenia zostało ukończone i przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Zeznanie oskarżonego Zajacę

Po przerwie zeznaje główny oskarżony Józef Zajac lat 31, bezrobotny ślusarz z Nowego Bytomia.

Oskarżony zeznaje w języku niemieckim, gdyż jak twierdzi po polsku nie umie dobrze się wysłowić. Osk. oświadcza, że latem 1934 r. zamierzał wstąpić do Volksbundu razem z Maniurą, lecz wnioski ich o przyjęcie Volksbundu zignorował. W jakimś czasie potem w r. 1935 zetknął się z Maniurą, który mu oświadczył iż zamierza założyć nową partję pod nazwą N. S. D. A. B.

Dalej osk. Zajacę twierdzi, że N. S. D. A. B. nie miała łączności z Rzeszą, natomiast Maniura obiecywał mieć stałe, że założoną przez siebie organizację zalegalizuje u władz polskich. Osk. twierdzi, że do kanclerza Hitlera listu nie pisał, a przysięgę na wierność Hitlerowi złożył dopiero w kilka miesięcy po powstaniu organizacji.

Z Maniurą, jako założycielem i głównym kierownikiem partji, stykał się bardzo często, a nawet wyjeżdżał wspólnie do Bytomia, gdzie nawiązywał kontakt z Bauerem, urzędnikiem niemieckiej policji kryminalnej. Osk. Zajacę zaznacza, iż główną pobudką, skłaniającą go do organizowania partji było „nieprawidłowe postępowanie organizacji niemieckich względem oskarżonego i brak jedności w społeczeństwie niemieckim“.

Rozprawa trwa.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyrażać nie dodawać tytułu wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

BUDŻET LITWY

W n-rze z dnia 28 maja kowieńskiego „Dnia Polskiego“ znajdujemy artykuł p. Konstantego Okulicza o budżecie Litwy. Podajemy go poniżej.

Budżet państwowy Litwy w ostatnich dwóch latach przedstawia się, jak na stopniu (w milj. litów):

Wydatki	1934	1935
Zwyczajne	207,3	207,5
Nadzwyczajne	40,7	72,3
	254,3	279,8
Dochody	1934	1935
Zwyczajne	235,8	218,8
Nadzwyczajne	21,7	61,0
	257,5	279,8

Rzut oka na powyższe cyfry pozwala stwierdzić, iż: 1) jak w 1934, tak i w 1935 budżet został zrównoważony, a na wet w 1934 r. wykazał niedużą nadwyżkę dochodów w sumie okragło 3 milj. litów; 2) w obu okresach budżetowych dochody zwyczajne przekraczają sumę wydatków zwyczajnych; 3) wydatki nadzwyczajne w roku 1935 wynoszą sumę równającą się przeszło 1/3 wydatków zwyczajnych, czyli niewspółmiernie wysoka; 4) na pokrycie nadzwyczajnych wydatków została zużyta nadwyżka wpływów zwyczajnych w sumie 11 milj. i wypadło wynaleźć nowe źródła dochodów nadzwyczajnych dla pokrycia brakujących 50 milionów. Z jakich pozycji się ona złożyła zobaczymy w dalszym ciągu.

Repartycja wszystkich wydatków w odniesieniu do poszczególnych działów gospodarki państwowej przedstawia się w r. 1935, jak następuje (w milj. litów):

1. Ogólne wydatki administracyjne	18,2	(6,5%)
2. Rolnictwo	28,3	(10%)
3. Lasy państwowe	6,5	(2%)
4. Monopole państwowe	4,9	(1,8%)
5. Oświata	36,9	(13%)
6. Ubezpieczenia społeczne	5,0	(2%)
7. Sądy i więzienia	10,2	(3,5%)
8. Wyznania	2,0	(0,7%)
9. Policja	17,8	(7%)
10. Komunikacja	50,3	(18%)
11. Obrona kraju	69,9	(25%)
12. Zobowiązania Skarbu Państwa	14,8	(5%)
13. Przedstawicielstwo dyplom.	2,5	(1%)
14. Reforma rolna i meljoracja	8,7	(3%)
15. Rozmaite	3,8	(1,5%)
	279,8	100%

Powyższe cyfry obejmują sumę wydatków zwyczajnych, jak również i nadzwyczajnych. Najgłówniejsze pozycje tych ostatnich stanowią:

- 1) wydatki na cele dozbrojenia 24,7
- 2) spłata zagranicznej „Pożyczki Wolności“ 6,5
- 3) wydatki na cele premjow. wywozu 22,0
- 4) budowa automatycznej stacji telefon. w Kownie 2,2
- 5) wydatki inwestycyjne Min. Komunikacji 10,7

Analiza budżetu wszystkich wydatków państwowych za rok 1935 następuje następujące uwagi i wyjaśnienia:

W dziale wydatków na rolnictwo najpoważniejszą rubrykę stanowią świadczenia Skarbu Państwa na rzecz utrzymania stałych cen produktów rolnych, skupowanych od rolników za pośrednictwem rządowych kooperatyw: Maista sa, Lietukisa i Pienocentrasa. Dopłaty powyższe w roku 1935 spowodowały intensywnego skupu zboża (przeszło 3 miliony centnarów pojedynczych) wyniosły sumę 22 milj. litów wobec przewidzianej w preliminarzu wydatków nadzwyczajnych sumy 10 milj. Wyżej wymienione kooperatywy rządowe skupiły w roku 1935 od rolników zboża, lnu, inwentarza, oraz produktów mlecznych na sumę około 130 milionów litów, przewyższając o 40 milj. odnośną sumę w roku 1934.

Zwraca uwagę bardzo nieznaczna suma wydana na rzecz ubezpieczeń społecznych w stosunku do wysokości powyższej pozycji w budżetach innych państw.

Wobec prawie całkowitego zakończenia parcelacji dworów, rubryka reforma rolna i meljoracje obejmuje prawie wyłącznie wydatki na cele komasacji wsi oraz osuszenia gruntów.

Nakoniec rubryka „zobowiązania Skarbu Państwa“ składa się z procentów i rat amortyzacyjnych z tytułu pożyczek zagranicznych oraz zrealizowanej w roku 1935 pożyczki wewnętrznej.

Zobaczymy teraz, z jakich źródeł została pokryta całkowita suma zwyczajnych oraz nadzwyczajnych wydatków wynosząca 279,8 milj. litów.

Dochody zwyczajne	1934	1935
1) Z podatków bezpośrednich	39,3	38,5 (17%)
2) Z podatków pośrednich	72,5	66,0 (30%)
3) Opłat stempowych	17,1	17,3 (8%)
4) Monopolów państwowych	25,9	25,6 (11,5%)
5) przedsiębiorstw państwowych (poczta, telef. koleje)	46,2	45,4 (21,0%)
6) z domenów i kapitałów państwowych	24,5	17,5 (8%)
7) Z innych źródeł	10,3	8,5 (4,5%)
	235,8	218,8

Dochody nadzwyczajne	1934	1935
8) z budżetowych oszczędności lat poprzednich	—	19,5
9) z odliczeń od uposażeń urzędników	20,0	22,8
10) z wpływów z tytułu ref. rolnej	0,9	0,7
11) z pożyczki wewnętrznej	—	18,0
12) z innych źródeł	0,8	—
	21,7	61,0

Razem: 257,5 279,4

W rubryce dochodów zwyczajnych zwraca uwagę znaczny spadek wpływów z podatków pośrednich. Przyczyną tego jest zmniejszenie się dochodów z ceł z 53 milj. w 1934 do 42 milj. w 1935 czyli o 11 milj. litów, wywołane zmniejszeniem się importu. Wzamiem wpływy z akcyzy, wobec uruchomienia w kraju drugiej cukrowni, wzrosły w porównaniu z 1934 r. o 4,6 milj. Również wpływ z domenów państwowych w porównaniu z 1934 uległy znacznej redukcji (o 1 milj.), na co w znacznej części wpłynęło zmniejszenie się dochodów z lasów państwowych (o 5,5 milj.).

Jak widać z zestawienia rubryki dochodów nadzwyczajnych, dla zrównoważenia budżetu roku 1935 wypadło zaczerpnąć z trzech głównych źródeł:

1) z rezerw budżetowych lat poprzednich w sumie 19,5 milj.

2) z pożyczki wewnętrznej w wysokości 18,0 milj.

3) z odliczeń od uposażeń urzędników państwowych w sumie 22,8 milj.

Ta ostatnia pozycja wymaga paru słów wyjaśnienia.

W rubryce wydatków, dotyczących wszystkich poszczególnych działów gospodarki państwowej, stawki uposażeń urzędników państwowych figurują w wysokości z roku 1931. W rzeczywistości zaś, poczynając od roku 1932, faktyczne uposażenia urzędników ulegały stopniowej redukcji. Do roku 1935 zostały one zmniejszone o okragło 25% pierwotnej wysokości. O sumy zaoszczędzone figurują w wysokości z roku 1931. W rzeczywistości zaś poczynając od roku 1932 faktyczne uposażenia urzędników ulegały stopniowej redukcji. Do roku 1935 zostały one zmniejszone o okragło 25% pierwotnej wysokości. O sumy zaoszczędzone w ten sposób nie zmniejszono odnośnych rubryk wydatków, a wprowadzono je do działu dochodów nadzwyczajnych.

W ten sposób różnica pomiędzy teoretycznym uposażeniem urzędników państwowych, figurującym w rubrykach wydatków zwyczajnych poszczególnych resortów, a faktycznie wypłacaną im pensją stanowi sui generis fundusz dla wyrównania budżetu Skarbu Państwa. W ten sposób z tego źródła wprowadzono do budżetu dochodów nadzwyczajnych w 1932 r. sumę 10,8 milj., w 1933 roku — 19,8 milj., w 1934 r. — 20 milj.,

w 1935 r. — 22,8 milj. i preliminarzu się w roku 1936 sumę 23,3 milj.

Na zakończenie parę słów, dotyczących preliminarza na rok 1936.

Wysokość wydatków zwyczajnych przewidziana jest na 218,7 milj., czyli o przeszło 11 milj. więcej niż w r. 1935. Z poszczególnych resortów przewiduje się zwiększenie wydatków na obronę kraju o 5 milj. litów, na oświatę 1,5 milj. oraz na komunikację o 2 milj.

Wydatki nadzwyczajne przewidywane są w wysokości 60,8 milj. litów, z których główne pozycje stanowią: Min. Obrony Kraju 25 milj., utrzymanie cen produktów rolnych 19,8 milj. oraz wydatki inwestycyjne Min. Komunikacji 9 milj.

Dochody zwyczajne przewidziane są w sumie 235 milj., czyli o przeszło 16 milj. więcej niż w 1935 r. Przewiduje się zwiększenie wpływów z tytułu podatków bezpośrednich o 3 milj. litów drogą częściowego zainkasowania zaległości podatkowych rolnych, których ogólna suma wynosi 10 milj.

W związku z zarysowującą się poprawą ogólnej sytuacji gospodarczej wpływy z ceł są również przewidziane o 5 milj. większe niż w r. 1935. Nakoniec dochody z domenów państwowych, których najważniejszą część stanowią lasy, są przewidziane o 5 milj. większe niż w roku ubiegłym.

Co się tyczy dochodów nadzwyczajnych, to preliminarz przewidziane są w sumie 44,5 milj. i składają się prawie wyłącznie z dwóch pozycji: 1) odpisania z oszczędności budżetowych lat ubiegłych 20 milj. i 2) odliczenia od uposażeń urzędników państwowych 23,3 milj.

Ogólna suma wszystkich wydatków w roku 1936 przewidziana jest w wysokości 279,5 milj. i wszystkich wpływów: również w tej samej wysokości, czyli preliminarz przewiduje równowagę budżetu.

Naogół preliminarz na rok 1936 sporządzony jest w duchu optymistycznym i przewiduje dalszą znaczną poprawę gospodarczą w tym roku. Sprawozdanie z dochodów, otrzymanych przez Skarb Państwa w pierwszym kwartale 1936 r., zdaje się powyższy optymistyczny pogląd potwierdzić.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiełłowska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Antymagnetyczny zegarek szwajcarski RECORD

EUGENJA KOBYLİŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

Zarzucałam im w okersie dysharmonji, że każdą sprawę muszą ściągnąć zaraz na pulpity, żeby ją w rękach poobrać, stoczyć na podłogę, może podrzucić nakształt piłki nożnej, albo przerobić balladę na tango do tańca. Wszystko chcą przystosować do siebie. A znów wymagania w stosunku do „wielkości“ mają przerażające — chcą nadludzi. Największy człowiek musi czasami zjeść befsztyk i dać do wyprania swoje kołnierzyki. Więc niektórzy z tego powodu mają mu odmówić siły ducha? Martwiłam się, że moje dziewczynki w stosunku do siebie nie mają żadnych wymagań, prócz nart i ślizgawki, jednak od ludzi stojących dalej, starszych czy przełożonych — czy choćby poetów, domagają się anielskich skrzydeł i lotu bez żadnej omyłki tuż pod niebiosami. A niechże wiedzą, że działalność człowieka bierze się jako całość, że się zważa, oceniając ją, na jego starsze czy młodsze lata, wpływy uboczne, chwilową modę, konieczne w życiu człowieka słabości i wahania — to też nie można już w tym wieku, w kl. II A, mówić... „jak na Mickiewicza“... Nie byłabym taka poruszona,

80

gdyby to był ten jeden wypadek. Ale one same wiedzą, że nie jeden.

Dziewczynki niezupełnie rozumiały, dlaczego jestem tak „gorąca“ i to z błahego powodu. Ballada balladą. Już od niej odchodzimy. Ale ja czułam w nich tę niesubtelność egoistycznej młodości, która zaraz musi pytać: dlaczego? poco? naco? w jakim celu? czy warto? i t. d., aż najbłękitniejsza sprawa stanie się nagle czara, jak niebiełone płótno. Zamykając dyskusję o balladzie, nie zamknęłam całej sprawy, której nie wiem, jakie dać imię. Właściwie wtedy nic nie było. Ale to już się przedtem zebrało. Zauważyłam, że tej klasie nadają „ton“ dziewczynki zarozumiałe i mało subtelne. Niezadowolone i wymagające. Dziewczynki o szczególnym sercu, wrażliwym tylko na osobiste sprawy. Takie dziewczynki dla siebie zawsze i wszędzie znajdują usprawiedliwienie, zato do innych odnoszą się nadwyrzacznie krytycznie (wyjątek dla podziwiających przyjaciółek). Dziewczynki te są rubaszne, krzykliwe, wygadane, sprytnie aż do pozorów inteligencji, ale nieczułe na wszystkie sprawy, oprócz swoich własnych, nawet gdy są zmuszone o innych pomyśleć. Oczywiście, potem się zmieniają — ale teraz wpływ ich, niezem nieumotywowany, polega na upoczywek woli wyróżnienia się, a zagłusza niby pokrzywa — przedziwnie słodkie serduszką i miłą dobroć dziewczęcą, wykwitającą tuż obok, a przecież w ogólnym hałasie niewidoczną. Rubaszny

i wygadany ferment w klasie, skłonność do przeciwstawiania się wszystkiemu, chęć „wyzwolenia się od różnych przesądów“ przysypały chwilowo, niby ziarnistym żwirem, jasny ogród ich odchodzącego dzieciństwa. O ten żwir kaleczę sobie ręce, więc jestem smutna. Tęsknię do tego, co w nich było, tęsknię do tego, co się w nich później z pod tego żwiru cudownie ujawni i boję się, że tego może nie zobaczyć. Więc nie chodziło o balladę. Innym razem rozśmieszyłyby mnie ta ekspedycja karna przeciw: ha! — mąż ha, trup! ale dziś nagle zrozumiałam, że to: „jak na Mickiewicza“ — jest aż bolesne w swoim domaganiu się doskonałości... tylko od innych. O sobie dziewczęta skłonne są mówić: „jak na nas — to jest zupełnie wystarczające“. Niektóre nie prawie nie wybaczą, nauczycielce, wychowawczyni, rodzicom (nie rozumieją nas!) ale nie znoszą gdy się im błęd jakiś wytknie. (Co za niedelikatność!). Wymagają niesłychanej subtelności, a same gotowe są popisywać się krzykliwą arogancją.

Oczywiście, wszystko to przemienie, ale czasami trudno jest chodzić po ostrym żwirze. A jednak nie wyrzekłabym się swych zmartwień. Są one najwyższym dopełnieniem mojej miłości. Inaczej wszystko byłoby zbyt cłkliwe i łatwe.

* * *

(D. c. n.)

KRONIKA

Czwartek
4
Czerwiec

Dziś: Aleksandra, Franciszka
Jutro: Bonifacjo B.

Wschód słońca — godz. 2 m. 49
Zachód słońca — godz. 7 m. 44

Spestrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 2.VI. 1936 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 10
Temp. najw. + 12
Temp. najn. + 7
Opad 0,6
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: wyżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz, wiecz. pogodnie

DYZURY APTEK:

Uwagi: chmurno, przelotne deszcze
— **Noce dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżur: 1) Mieszka (Wielka 23); 2) Filimonowa (ka 25); 3) Mieszka (Wielka 23); 4) Filimonowa (ka 25); 5) Chomętowskiego (W. Podulian-owa); następujące apteki: 1) Chrościckiego (Ostro-wicza i Maciejewicza (Wielka 29).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rokicki Ka-zimierz-Bolesław, 2) Kozłowski Stanisław, 3) Łapkowski Zbigniew-Jerzy, 4) Frackiewiczówna Elżbieta.

— **Zasłużony:** 1) Gonsiewski Stefan — Stan-kiwiczówna Wanda; 2) Zablocki — Czerkie-sówna Janina; 3) Rakowski — Łuńska Apolon-ja.

— **Zgony:** 1) Kostrowicka Anna lat 70; 2) Bolkwicz Leon-Aleksander lat 3; 3) Kłajbsz-teinówna Danuta, lat 1; 4) Mejluk Klemens, garbarz, lat 57; 5) Blumental Chnawa, lat 56; 6) Kizło Agnieszka, lat 56.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** dr. Rasiówna Ja-mina z Warszawy; ks. Węgielewski Antoni z Wejherowa; Werner Władysław, adw. z Moło-deczna; hr. Plater Zyberk Henryk z Baranow-icz; Rdultowski Stefan, inż. z Baranowicz; Lopott Witold, ziemianin z Baranowicz; Ker-ner Mozes, przem. z Warszawy; hr. Potocka Irena z Warszawy; Karwacki Waclaw z War-szawy; Zawadzka Wanda z Warszawy; Zawadz-ka Alina z Warszawy; Aleksandrowicz Wojciech z Sołeczni; Osiniński Adam ze Lwowa; Fedoro-wicz Michał, ziemianin ze Słonima.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

— **Do Hotelu „Europa“:** Karpenkopf Ber-nard z Warszawy; Trzeciak Kazimierz z War-szawy; Szpakowski Feliks z Warszawy; Darzew-ski Jan Kazimierz ze Lwowa; Bułhakowa Ana-na ze Stolpców; Brajberg Hirs z Warszawy; Gantz Juljan z Warszawy; Opffenberg Ulrych z Mostowej Góry; Krywul Józef z Czechowic; mgr. Staniewicz Józef z Oszmiany.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— **DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJ-SKIEJ.** Dziś, 4 czerwca odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej posiedzenie ple-

narne Rady Miejskiej. Porządek dzienny obej-muje dwanaście spraw. Największe zaintereso-wanie wzbudza projekt preliminarza budżeto-wego miasta na rok 1936/37.

SPRAWY SZKOLNE.

— **PRYW. KOED. SZKOŁA POWSZ. IM. ELIZY ORZESZKOWEJ,** z polskim i francuskim językiem nauczania (Zarzecze, zał. Ponomarski Nr. 2), podaje do wiadomości rodziców, że zapi-sy dzieci do przedszkola oraz do wszystkich od-działów Szkoły Powszechnej przyjmują się co-dziennie do dnia 20 czerwca w godz. 10—13 w kancelarii Szkoły.

Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzamina systemem lekcyjnym.

— **KIEROWNICTWO PRYWATNEJ KOE-DUKACYJNEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ B Ma-chocewiczówny i H. Siewiczowej** pod nazwą „Na-sza Szkoła“ przy ul. Mickiewicza 19 podaje do wiadomości rodziców, że przyjmuje zapisy dzie-ci do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej i Przedszkola codziennie od 25 maja do 20 czer-wca od godz. 12—14 p. p.
Egzaminy systemem lekcyjnym.

WOJSKOWA.

— **DZIŚ, 4 CZERWCA PRZED KOMISJĄ PO-BOROWĄ** winni stawić się wszyscy ochotnicy urodzeni w roku 1916, 1917, 1918 oraz poborowi rocznika 1914 i starszych, którzy z jakichkol-wiek powodów nie uregulowali dotychczas sto-sunku do wojskowości.

Jutro, 5 czerwca, do przeglądu winni stawić się wszyscy opóźnieni.

HARCERSKA

— **SZKOLNE KOŁO SZYBOWCOWE** wspólnie z opieką 7 drużyny harcerskiej zakupiło o-peretkę „Księżniczka Czardasza“, w dniu 4 bm. Ceny propagandowe. Dochód przeznaczony jest na realizację hasel Szkołnego Koła Harcerskiego Początek przedstawienia o godz. 8.15.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **WYSTAWA „10-LECIE DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWO — WYCHOWAWCZEJ ZWIĄZ-KU OSADNIKÓW“** jest codziennie otwarta od godz. 10 rano do godz. 18 w głównym pawilonie Targów Północnych w ogrodzie Bernardyńskim. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **O ZBOCZENIACH SEKSUALNYCH.** 4-go czerwca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ra-mienia Towarzystwa Eugenicznego dr. W. Mór-awski wygłosi odczyt na temat „O zбочeńcach seksualnych“. Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— **SRODA LITERACKA.** Ostatnia w tym se-zonie Sroda Literacka odbędzie się wyjątkowo w czwartek dnia 4 bm. Wypełni ją odczyt red. dr. Aleksandra Kołtońskiego przebywającego sta-łe w Rzymie na temat stosunków literacko-arty-stycznych współczesnych Włoch. Ze względu na stanowisko polityczne tego państwa na arenie międzynarodowej odczyt znawcy stosunków wło-skich wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY ROLNIKÓW Z WYŚZYM WYKSZTAŁCENIEM** w Wilnie za-wiadamia, że w dniu 5 czerwca rb. (piątek) w sali II gmachu głównego USB. o godz. 17 odbę-dzie się odczyt p. prezesa Jałowickiego na temat „Organizacja gospodarstwa wiejskiego“ — ciąg dalszy.

RÓŻNE.

— **2 KONGRESY DO WALKI Z ANTYSE-MITYZMEM.** Żydowskie organizacje robotnicze rozwijają żywą działalność w związku z przygo-towaniami do robotniczych kongresów do walki

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
WIOSENNE PORZĄDKI

Ceny niższe

z antysemityzmem, które odbędą się wkrótce w Warszawie.

Bawił w Wilnie przedstawiciel sjonistyczno-socjalistycznej partii „Poalej Sijon“, która po-stanowiła zwołać konkurencyjny kongres w tym samym dniu, kiedy zbierze się kongres, zorgan-izowany przez partję robotniczą „Bund“. Wyslan-nik „Poalej Sijon“ konferował tu z szeregiem organizacji, w sprawie wysłania przez nie dele-gatów na wspomniany kongres.

Obie partje rozpoczynają wkrótce akcję wy-borczą w związkach zawodowych. (m)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 4 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń, 6.33: Pobudka, 6.34: Gimnastyka, 6.50: Muzyka, 7.20: Dziennik por., 7.30: Pro-gram dzień, 7.35: Giełda roln., 7.40: Muzyka z płyt, 8.00: Audycja dla szkół, 8.10: Audycja dla poborowych, 8.30—11.57: Przerwa, 11.57: Czas, 12.00: Hejnał, 12.05: Koncert, 12.50: Chwilka go-spodarstwa dom., 12.55: Nowiny leśne, 13.05: Dziennik połudn., 13.15: Muzyka popularna, 14.15—15.30: Przerwa, 15.30: Odcinek powieści, 15.40: Życie kulturalne, 15.45: Opowiadanie dla dzieci starszych, 16.00: Piosenki dla dzieci, 16.15: Koncert popularny z Ciecchocinka. W przerwie: Wojsko a społeczeństwo, odczyt, 17.50: Hygiena odżywiania dziecka w lecie, 18.00: „Prawo do życia dla teatru wiejskiego“, wygl. Irena Szymańska, 18.15: Piosenki Hanki Ordonówny, 18.30: Na włóczęgę, wygl. T. Bul-skiwicz, 18.40: Koncert reklamowy, 18.50: Po-gadanka aktualna, 19.00: Słuchowisko „Znów tajemnicza fala. Przerwyamy audycję“, 19.30: Recital fortepjanowy Janiny Familier-Hepner-owej, 20.30: Międzynarodowe zawody konne, 20.30: Skrzynka techniczna, 20.45: Dziennik wie-czorny, 20.55: Pogadanka aktualna, 21.00: Na-sze pieśni, 21.30: Koncert, 22.00: Wiad. sporto-we, 22.05: Transm. zakończenia meczu piłkar-skiego, 22.15: Wiad. sportowe, 22.20: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 5 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń, 6.33: Pobudka, 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Pro-gram dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor-; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hej-nał; 12.03: Wyjątki z op. „Andrzej Chenier“; 12.15: Audycja dla szkół; 12.40: Gounod — Wy-jątki z op. „Romeo i Julja“ (płyty), 12.50: Chwilka gospod. dom.; 12.55: Krótkofalarstwo, pog. wygl. Witold Sławoniewski; 13.05: Dzien-nik połudn.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—13.30: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Rozmowa z cho-rymi; 16.00: Koncert muzyki lekkiej; 16.45: „Li-teratura polska“, odczyt II, wygl. Konrad Gór-ki, prof. USB.; 17.00: Serenady; 17.50: Pro-dnik sportowy; 18.00: Mała skrzyneczka; 18.15: Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy krótkofalarskiej; 18.30: Zakopane, Hala Gąsie-nicowa, Morskie Oko, pog. M. Nowicki; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; 19.00: Życie człowieka w pie-śni; 19.45: W sklepie „Ha—ha—ha“; 20.30: Dwie groteski Magdaleny Samozwaniec; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert wiecz.; 22.00: Wiadomości spor-towe; 22.15—23.00: Muzyka lekka.

Na wileńskim bruku

POGRZEB OFIARY ZAJŚCIA W PIWIARNI PRZY UL. ŻWIRKI I WIGURY.

Donosiliśmy już o wypadku w piwiarni Da-widson przy ul. Żwirki i Wigury 61, który za-kończył się tragicznie.

Wczoraj w godzinach rannych odbył się po-grzeb zastrzelonego Nawrockiego. Kondukt ża-łobny ruszył z kostnicy przy szpitalu św. Jakó-ba na cmentarz Antokolski.

Zatrzymanego właściciela piwiarni Dawidso-na, który zastrzelił Nawrockiego z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Jed-nonocześnie zatrzymano jego 18-letnią córkę. (c).

RZUCIŁA SIĘ Z TRATWY DO WILJI.

Wczoraj przechodnie na Moście Zwierzynie-ckim byli świadkami zamachu samobójczego. Z tratwy stojącej przy brzegu ul. Witoldowej rzuciła się do Wilji w zamiarze samobójczym nieznaną niewiastę.

Zorganizowano niezwłoczną akcję ratunko-wą w wyniku której wydobyła z wody desperat-kę jeszcze z oznakami życia. Pogotowie ratun-kowe przewiozło ją do szpitala św. Jakóba.

Tożsamości desperatki narazie nie ustalono. (c).

Pożar od pioruna w Żodziszkach

W dniu 1 bm. w czasie burzy uderzył piorun w stodołę Szymona Jankowskiego w m. Żodzisz-kach, wskutek czego powstał pożar, który prze-rzucony silnym wiatrem strawił 3 domy miesz-kalne, 11 budynków gospodarczych, inwentarz żywy, drzewo budulcowe, narzędzia rolnicze, sprzęty i t. p. u 6-ciu gospodarzy. Straty wyno-szą około 10 tysięcy złotych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienie „Świerszcza za kominem“** — ceny propagandowe. — Dziś, w czwartek dnia 5 czerwca o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr na Pohulance gra poraz ostatni znakom-łą komedię w 4 aktach K. Dickensa „Świerszcz za kominem“. Ceny propagandowe.

— **PREMJERA!** W sobotę dn. 6 bm. (o g. 8 m. 15 wiecz.) Teatr na Pohulance daje prem-jerę dramatu w 3-ach aktach H. Ibsena p. t. „UPIORY“ w reżyserji dyr. M. Szpakiewiczza.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— **Dziś, w czwartek dn. 5 bm. o godz. 8.15 wiecz.** Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu cieszącą się dużym powodzeniem, świetną komedię angielską w 3 aktach Huxley'a p. t. „Wiosenne porządki“. — Ceny niższe.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** W niedzie-lę dn. 7 bm. o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni występuje z premjera wielce interesującej ko-medji w 3-ach aktach Moryla Bradella (przek-lad Gustawa Olechowskiego) p. t. „Chcę wła-snie ciebie“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś grana bę-dzie najpiękniejsza op. Kalmara „Księżniczka Czardasza“ z Kulczycką oraz Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichro-wskim w rolach głównych. Jutro jedno z ostat-nich przedstawień „Księżniczki Czardasza“.

— **Sobotnia premjera.** W sobotę poraz pier-wszy grana będzie „Hrabina Marica“ z J. Kul-czycką w roli tytułowej. Janina Kulczycka tę partję kreować będzie poraz pierwszy w Wil-nie. W innych rolach wystąpią najlepsze siły Teatru z K. Dembowskim na czele.

Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej



Hela Zdanowska

W sobotę 6 czerwca w Teatrze „Lutnia“ ba-let w 2 obrazach „Wieszczka lalek“ muzyka Bayera i „Nieznana maska“ muz. Bizeta, oraz tańce narodowe. Orkiestra pod dyrekcją S. Czo-snowskiego. Początek o 5 pp.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Występy J. Kulczyckiej
Dziś o g. 8.15 w.

KSIĘŻNICZKA CZARDASZA

Zasobni w doświadczenia, obeznani z no-wymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fa-chowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48.

Przy zakupach fachowe porady bezpłatne:

Tragiczna śmierć pastucha

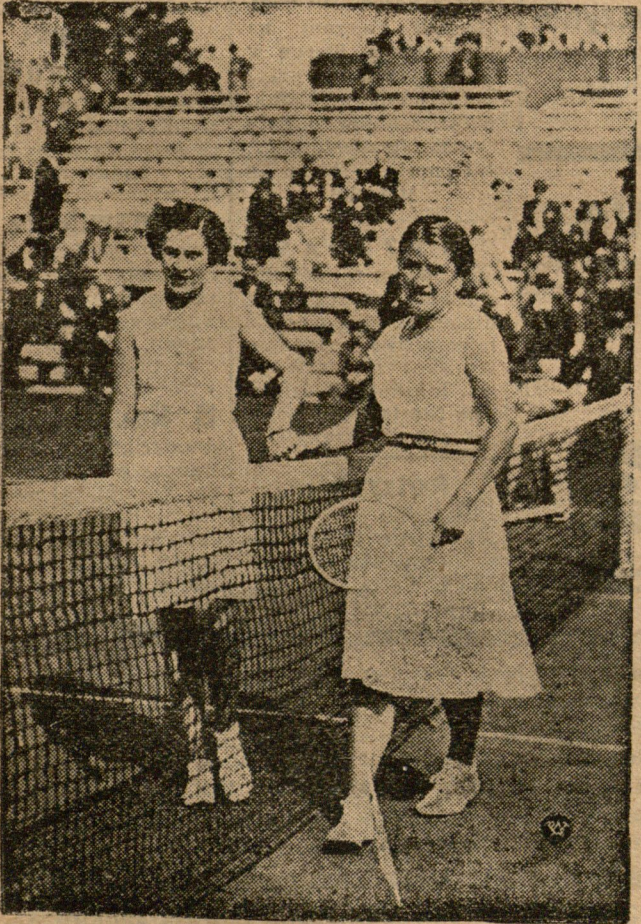
30 ub. m. we wsi Berdeksznia, gm. rymszań-skiej, pow. brzeskiego, pastuch Bronisław Budkiewicz ze wsi Tryczuny, gm. widzkiej, poniósł śmierć na miejscu, strzelając z prym-itywnego karabinu, który sam skonstruował z kawałka drzewa, do którego przymocował lufę drutem i gwoździem, nasypał prochu do lufy, zabił papierem i podpalił zapalką ten ładunek. Wystrzał wyrwał lufę z drzewa wtył i zranił Budkiewicza w czoło, tak silnie, że wyprysnął mózg. Zwłoki wydano rodzinie.

Śmierć dziecka

30 ub. m. we wsi Dulino, gm. Kozłowszczyzna, pow. postawski, 2-letni chłopiec Edmund Duliniec, syn Witalisa, bawiąc się w pobliżu sa-dzawki wpadł do wody i utonął. Zwłoki wy-

Dwaj na jedną

30 ub. m. Jan Buraczonek i Benedykt Gonca-ryk z Bojarów, gm. Iebiedziewskiej pow. moło-deczańskiego, dotkliwie pobili Olgę Skopiec, mieszkankę kol. Franopol, gm. Iebiedziewskiej. Według orzeczenia lekarza doznała ona pęknię-cia czaszki i została przez przez rodzinę odwie-ziona do szpitala. Sprawy znajdują się na wol-ności.



Z zawodów międzynarodowych o mistrzostwo Francji w tenisie

Zdjęcie nasze przedstawia znakomitą tenisistkę polską Jędrzejewską oraz tenisistkę francuską Valdi-ere po spotkaniu na pa-ryjskim stadionie Rolland Garros w czasie między-narodowych mistrzostw Francji w tenisie.

Pozostałości z czasów wojny sięją kalectwa

30 ub. m. w m. Widze pow. brasławskiego, synowie posterunkowego Aleksandra Grada, Tadeusz lat 13 i Czesław lat 10, wykopali z ziemi na ogrodzie w pobliżu domu mieszkalnego zapalnik od pocisku artyleryjskiego, pochodzący z czasów wojny, przy którym manipulując spo-

wodowali wybuch, przy czym Czesławowi oderwało 2 palce lewej ręki i poszarpało dłoń i po kaleczyło czoło, Tadeuszowi zaś odłamki zapalnika poraniły obie nogi do kolan. Chłopcy zostali przewiezieni do szpitala do Wilna.

Zmiany imion i nazwisk w Sowietach

O zmianę nazwiska ubiegają się przeważnie ludzie o nieprzyzwoitych lub źle brzmiących nazwiskach. Obok takich interesantów istnieje jeszcze jeden dość liczny rodzaj petentów, ubiegających się o zmianę nazwiska. U tych wchodzi w grę tendencja do asymilacji narodowej.

Wpływ tych czynników odzwierciedla się również w sowieckich zgłoszeniach w sprawie zmiany nazwiska.

Wśród szczególnie ciekawych wypadków wymienić należy zgłoszenie się pewnego Abrahama Hillera z Kamieniec Podolska, który nie życzył sobie być nosicielem tak głośnego nazwiska. Okazuje się, że wśród żydów na Ukrainie nazwisko Hitler jest stosunkowo rozpowszechnione. „Hitler“ po żydowsku oznacza „kapelusznik“. Nazwisko to najwidoczniej pochodzi od rodza-

ju zajęcia, jak i inne nazwiska zawodowe.

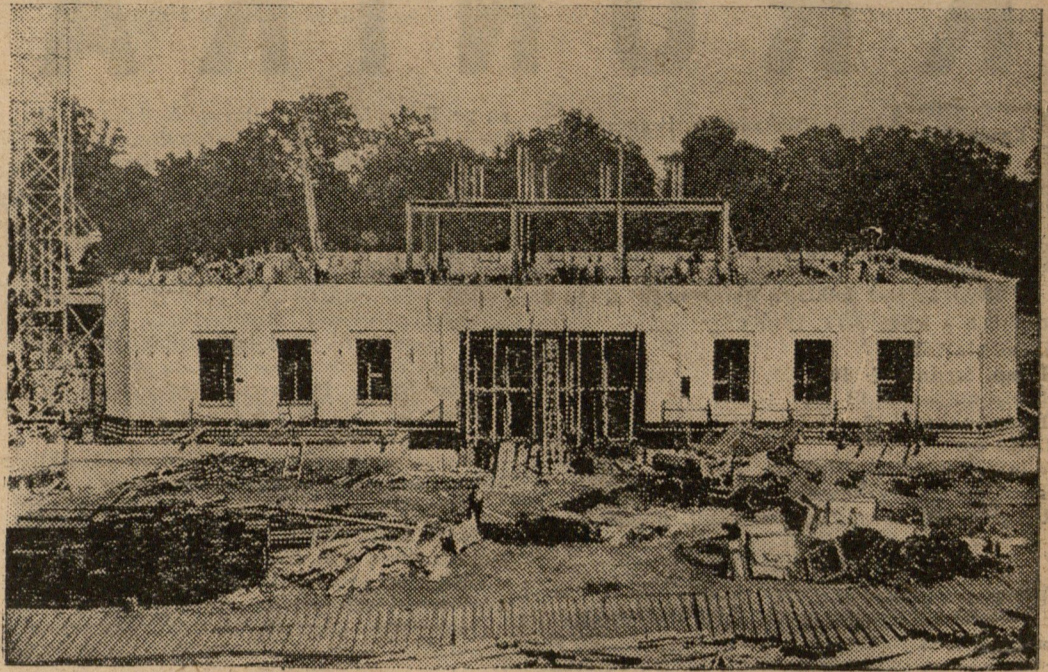
W zmianach nazwisk i imion żydowskich na rdzennie rosyjskie przejawia się wynarodowienie i rusyfikacja Żydów w Sowietach. Obok Żydów i inne narodowości w Sowietach ulegają, jak widać ze zgłoszeń w sprawach zmiany nazwiska, rusyfikacji. O nazwiska rosyjskie ubiegają się mieszkańcy Kaukazu, Baszkirzy i inni.

Wśród Rosjan ubiegających się o zmianę nazwiska lub imienia znaczny odsetek stanowią kobiety, które pragną zmienić nieco archaiczne lub prozaiczne imiona (Ustinja, Łukierja, Jefrosinja, Serafima, Agrafena) na bardziej współczesne i eleganckie. Szczególnie przypadło do gustu współczesnych Rosjankom do gustu imię Halina. Każda trzecia, lub nawet każda druga Feofilia i Jefrosinja, koniecznie chce się nazywać Halina. Wkrótce Halina będzie prawdopodobnie chlebem powszednim w Rosji. Natomiast znajdują się czasem amatorki na imię Serafima, które obrzydło Rosjankom. Imię Serafima przypadło do gustu Sarom. Sary w Sowietach ubiegają się o imię Serafima.

Tak się już układa, że Serafimy chcą być Halinami, a Sary chcą być koniecznie Serafimami.

Sp.

Nowy skarbiec amerykański



Zapasy złota skarbu amerykańskiego zostaną przewieziono do nowego skarbcia w formie Knox, znajdującego się jeszcze w budowie. Główny magazyn skarbcia zaopatrzony będzie w drzwi wagi 35 tonn.

RESTAURACJA „Bar Okocimski“
Wielka 36 (obok „Bata“)
Codziennie od 8 do 2 w nocy koncert pierwszorzędnej orkiestry. Ceny dostępne

PENSJONAT DZIECIĘCY „NASZE DZIECKO“ (wyłącznie dla dzieci)
pod kier. F. KOMISAROWEJ
Wołokumpulę, Wille p. Raffa, tel. 988
Przyjmuje dzieci w wieku od lat 5-ciu. Dzieci będą podzielone na 2 grupy. RACJONALNE ODŻYWIENIE, OPIEKĄ PEDAGOGICZNA I LEKARSKA
Inform. w kancelarii szkoły Uniwersyteckiej 1-5 codz. od 2-3.30 (cd 11-15-6 tel. 988)

Nieodwołalnie ostatni dzień **Borys KARLOFF** w filmie grozy i niesamowitości **Tajemnica czarnego pokoju** Ceny niższe: balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr.
Jutro premjera! Dwa przeboje w jednym programie: 1) Film, który mówi całą prawdę o wielu z naszych „moralnych“ mężów; Film, który mówi całą prawdę o naszych „modnych“ żonach

Meżczyźni w niebezpiecznym wieku

2) Arcyfilm upajających melodyj i tańców **„CALIENTE MIASTO MIŁOŚCI“** (DOLORES DEL RIO)

KREM i PUDER THO-RADIA

zawierające w/g przep. D-ra Alfr. CURIE RAD (radium) i TOR (thorium), pierwiastki promieniotwórcze, wzmacniają tkanki, pobudzają żywotność komórek oraz usuwają zwiódnienia skóry i zmarszczki, nadając cerze świeży i młodzieńczy wygląd.

Sto SECOR, PARIS



ZEGARMISTRZ **M. Wyszomirski**
Uniwersytecka 2
(były majster f. R. Rydlewski w Wilnie)

KRAWIEC DAMSKI **JAKÓB WAJNER**
ul. Wielka 19
Wykonanie w/g najnowszych mód.

Na lato
obuwie dziurkowane, plecione, brezentowe, gumowe, prunelowe, atlasowe, sandały, wiatrówki
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

Specjalnie
dla kolonij letnich, półkolonij i obozów harcerskich kubki porcelanowe po cenach niżej fajansowych — poleca D. H. „T. ODYNEC“
Wielka 19, tel. 4-24

Letniska
w maj. Koroliszki 2 km. od st. Bezdany, 3 km. od miast. Niemenczyn. Wszelkie wygody. Las, rzeka. Lodoznia, Zniżki kolejowe. Informacje w Niemenczynie u braci Nidzon, ul. Legionowa 29.

LETNISKO
nad jeziorem Miałzioł. Dworek położony na przepięknym brzegu w sosnowym lesie przyjmuje letników. Kajak, łódka, rybołówstwo, polowanie, grzybobranie. Informuje — Firko — Miałzioł.

SPRZEDAM
gospodarkę rolną 19 ha z zabudowaniami. Bez długu, dobry dochód z mleczarstwa. Idealne letnisko: rzeka Wilja, las. Informacji udziela: p-ta Niestaniszki, „Podgórze“, A. Przewlocki

Potrzebna
służąca do wszystkiego
Wymagane świadectwa
M. Pohulanka 17 m. 5
od g. 9-14 i 16-0

DOKTOR Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 2, tel. 20-76
Przyjm. od 12-2 i 4-6

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyńc, T. 7 ana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA Smałowska
ul. Wielka 10-7 (vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA Cypkin-Borowik
przeprowadziła się na ul. Zawalną 16 m. 10.
Przyjęcia chorych codziennie

Poszukuje
posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętniej w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Dzieci“

B. Nauczycielka
gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osobie (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T.

HELIOS | Dziś! Wielka rewelacja Wiedeńska | **Ceny:** Na 1-y s., balkon 25 gr., parter 54 gr., wieczor. od 40 gr.

1) **JEJ SZAMPAŃSKA NOC** W roli głównej fascynująca gwiazda **Irena de Zilahy**
2) Atrakcja w kolorach naturalnych **„KUKARACZA“** Nad program; Atrakcje

SWIATOWID | **Wzruszający poemat miłosny**
Emocjonująca treść. Frepująca akcja. Piękne tło.
Syn Marnotrawny
W rol. gl. słynny alpinista **Louis Trenker** oraz **Marja Anderson**. Nad program; ATRAKCJE

OGNISKO | Dziś. Gwiazda gwiazd, jedn. i jedyna **GRETA GARBO**
w rewelacyjnym arcydziele p. t. **Jaką mnie pragniesz**
Nad program: Dodatki dźwiękowe. Od dn. 3 b. m. początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4 pp



Wyśmienite LODY
jak: Pistacjowe, Krymskie, Cassatti i Grylazowe — tylko są u **KODESZA**
Wilno, ul. Jagiellońska 1
— Prosimy przekonać się —



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetr. przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty - 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkau. - 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

